ROK III. LWÓW, MAJ 1926. Nr. 5.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38. Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15. Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

DR. WŁODZIMIERZ DBAŁOWSKI,
Sędzia Sądu Najwyższego.

Ustawa o prawie autorskiem.

Z dniem 14. czerwca 1926 r. rozpoczęła się moc obowiązująca polskiej ustawy z 29. marca 1926 r. o prawie autorskiem. Projekt tej ustawy wykończony został w Komisji kodyfikacyjnej już w roku 1922. Różnica zdań, jaka następnie wyłoniła się pomiędzy Komisją Kodyfikacyjną a Ministerstwem Sprawiedliwości co do sposobu określenia przedmiotu prawa autorskiego (art. 1 ustawy), była przyczyną, dla której Rząd dopiero z początkiem roku 1925 ustalił swoje stanowisko wobec projektu ustawy i wniósł dopiero w marcu 1925 r. projekt do Sejmu.

Komisja Kodyfikacyjna wychodząc z swego zasadniczego stanowiska, że celem podniesienia twórczości umysłowej należy chronić przejawy tej twórczości w najrozmaitszych kierunkach, chciała uniknąć wyliczania przedmiotów ochrony używanego w ustawach innych państw o prawie autorskiem, i stworzyć klauzulę generalną, pod którą podpadać by mogły nie tylko obecne kierunki twórczości ludzkiej w najszerszym zakresie, lecz którąby nadto dawała możność wciągnięcia w zakres ochrony także dziedzin, jakie w przyszłości twórczością ludzką stworzone będą.

Ministerstwo Sprawiedliwości znalazło jednak, że klauzula ta generalna — odpowiadająca pierwszemu ustępowi art. 1. ustawy — jest za obszerną, bo obejmować będzie prócz przedmiotów, które w ustawach innych państw i w międzynarodowej konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literatury i sztuki poddane są ochronie prawa autorskiego także działania, których ani nauka prawa ani praktyka nie łączyły nigdy z prawem autor-

skiem. I tak pod klauzulę tę podpadłaby działalność na polu wynalazków przemysłowych, chroniona ustawą patentową. Przejawami twórczości umysłowej są dalej bezsprzecznie także takie, jak strategia wojenna, sposób reklamy handlowej, sposób agitacji partyj politycznych, robienia wyborów, niewątpliwie byłaby nią także czynność zbrodnicza, która niejednokrotnie wymaga poważnego nasilenia umysłowego. A jednak nie dałoby się przy obecnym stanie umiejętności prawa i przekonań społeczeństwa niczem uzasadnić otoczenia tych przejawów działalności ludzkiej ochroną prawa autorskiego. Z tych względów Ministerstwo Sprawiedliwości opuściło w projekcie rządowym wniesionym do Sejmu klauzulę generalną Komisji Kodyfikacyjnej i zastąpiło ją za wzorem ustaw innych państw o prawie autorskiem, szczegółowem wyliczeniem, które przejawy działalności ludzkiej doznawać mają ochrony tej szczególnej ustawy.

Poddanie pod ochronę prawa autorskiego już teraz przyszłych kierunków twórczości ludzkiej, które dopiero powstać i rozwinąć się mają, nie byłoby nawet rzeczą wskazaną. Tak jak obecny stan rozwoju czy to literatury, czy nauk ścisłych, czy muzyki, sztuk plastycznych, sztuki stosowanej, kinematografu i t. d. nie jest wynikiem działalności jednego tylko człowieka, lecz stworzony został pracą pokoleń, tak samo i nowe dziedziny twórczości ludzkiej mogą być przez jednego człowieka tylko zapoczątkowane; do stanu doskonałości doprowadzone one będą działalnością łączną wielu, z których każdy budować będzie dalej na wynikach pracy swego poprzednika. Postęp w udoskonaleniu doznałby silnego zatamowania, gdyby twórca, chcąc korzystać z doświadczeń już przez innych zdobytych, zmuszony był starać się o zezwolenie na to korzystanie i opłacać za to honorarjum. Ochrona autorska da się uzasadnić dopiero od chwili, gdy działalność ludzka wyszła poza granicę prób i doświadczeń i weszła w stadjum realizowania dochodów z osiągniętego już stopnia twórczości.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej poszedł drogą kompromisu, przywrócił wprawdzie klauzulę generalną, zaprojektowaną przez Komisję Kodyfikacyjną — wprowadzając do niej na wniosek Senatu tylko nieznaczną zmianę stylistyczną, a mianowicie zwrot: „cechę osobistej twórczości“ zamiast: „piętno osobiste“ — jednak dodał do niej wyliczenie przedmiotów prawa autorskiego, zaproponowane przez Rząd. Ten sposób określenia przedmiotu prawa autorskiego umożliwi sądowi w razach wątpliwości interpretację co do pytania, jakie przejawy twórczości ludzkiej korzystać mają z ochrony prawa autorskiego.

Zmiany dokonane przez Rząd w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej poza art. 1 nie są tak zasadniczej natury.

Ze stanowiska czytelników „Głosu prawa“ uważałbym za rzecz praktycznie najważniejszą uwydatnienie zmian i uzupełnień, jakie polska ustawa o prawie autorskiem poczyniła w takiejże ustawie austrjackiej z r. 1895. Że zmiany takie i uzupełnienia stały się niezbędnemi, wynika już stąd, że Austrja nie należała

przed wojną do międzynarodowej konwencji o ochronie dzieł literatury i sztuki i miała tylko układy indywidualne z niektóremi państwami, a poza tem nawet jedynie zapewnienia wzajemności, — wobec czego przystępując do konwencji dostosować musiała do niej osobną ustawą wydaną w z roku 1920 swe ustawodawstwo wewnętrzne.

Polska przyjęła na siebie zobowiązanie przystąpienia do tej konwencji w traktacie zawartym w Wersalu 28. czerwca 1919 r. między Głównemi Mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską (D. U. R. P. 1920, Nr. 110, poz. 728). Przystąpiwszy do niej już z początkiem roku 1920, nie mogła na czas dłuższy odkładać poczynienia kroków celem uporządkowania swego ustawodawstwa wewnętrznego w kierunku uzgodnienia go z sobą i z postanowieniami konwcncji.

Ustawa polska wykazuje w porównaniu ze stanem prawnym, obowiązującym dotąd w województwach południowych, prócz wielu różnic w szczegółach odchylenia istotne w następujących punktach: 1. co do prawa przekładu utworu literackiego na inny język, — 2. co do rejestrowania autorów dzieł anonimowych i pseudonimowych, — 3. co do prawa przenoszenia utworów na mechaniczne instrumenty muzyczne, — 4. co do czasu trwania ochrony prawa autorskiego, — 5. co do odszkodowania materjalnego za krzywdy moralne zrządzone autorowi, — wreszcie 6. w zakresie umowy wydawniczej i ajencyjnej.

Ad 1.[1]) Według ustawodawstwa austrjackiego (§§ 28—30) autor miał wyłączne prawo przekładu utworu swego na inny język tylko wówczas, jeżeli prawo to wyraźnie sobie zastrzegł na karcie tytułowej, w przedmowie utworu lub na jego wszystkich egzemplarzach. Mimo tego zastrzeżenia prawo to wyłączne gasło, jeżeli przekład nie został wydany w ciągu lat trzech od ukazania się oryginału.

Podobnie ustawodawstwo rosyjskie (art. 33) ograniczyło autora co do wyłączności prawa przekładu do lat 10 i do tego dalszego warunku, że autor wydał przekład w ciągu lat pięciu od ukazania się oryginału.

Ustawodawstwo niemieckie nie zawierało żadnych ograniczeń wyłączności autora do prawa przekładu (§ 12).

Tendencją powyższych postanowień prawa austrjackiego i rosyjskiego było przedewszystkiem umożliwienie obywatelom własnego państwa bezpłatnego korzystania — choćby po upływie pewnego czasu — z dzieł autorów obcych. Było to w stosunkach międzynarodowych według pierwotnego brzmienia konwencji berneńskiej z r. 1886 rzeczą dozwoloną, uzależniała ona bowiem wyłączność autora do prawa przekładu od zastrzeżenia autora ograniczała to prawo czasowo a nawet czyniła je zawisłem od pewnych formalności, np. wniesienie tego prawa do rejestru pu-

[1]) Polski przekład dzielnicowych ustaw o prawie autorskiem i konwencji berneńskiej jest zawarty w dziele: Ustawodawstwo autorskie obowiązujące w Polsce, zebrali Włodzimierz Dbałowski i Jan Jakób Litauer. Warszawa 1922. Nakładem księgarni Hoesicka.

blicznego. Dopiero dodatkowy akt paryski z 4. maja 1896 rozszerzył wyłączność autora na cały czas ochrony prawa autorskiego a konferencja berlińska z r. 1908 uniezależniła tę wyłączność od jakichkolwiek formalności (zob. art. 8 obecnego tekstu konwencji). Wprawdzie według art. 25 zrewidowanej konwencji berneńskiej państwa, przystępujące do konwencji mogą sobie zastrzec, że przystępują do niej według jej pierwotnego brzmienia z r. 1886 z pominięciem zmian wprowadzonych do niej w latach 1896 i 1908, gdy jednak Polska przystąpiła do niej bez zastrzeżeń, musiała w konsekwencji tego swego oświadczenia wprowadzić przynajmniej w stosunkach międzynarodowych wyłączność autora do prawa przekładu swego utworu na inne języki. Gdy zaś wprowadzenia odmiennych norm na korzyść autorów zagranicznych niż na rzecz autorów krajowych nie dałoby się w tym kierunku logicznie uzasadnić, ustawa polska nie wprowadziła wogóle żadnych ograniczeń w wyłącznem prawie autora do przekładu swego dzieła. Wynika to z postanowienia art. 12 ustawy. Nie wolno zatem obecnie już w Polsce wydawać przekładów dzieł ani autorów własnych ani autorów zagranicznych, — należących do jednego z państw, które przystąpiły do międzynarodowej konwencji berneńskiej bez zastrzeżeń co do art. 8, — choćby nawet autorowie nie zastrzegli sobie na swym utworze prawa przekładu. Również i Austrja, przystępując po wojnie do konwencji berneńskiej zniosła ustawą z 1920 r. §§ 28 do 30 swej dawnej ustawy z r. 1895 o ograniczeniu praw przekładu autora.

Ad 2. Autor dzieła anonimowego lub pseudonimowego mógł według prawa austrjackiego (§ 44) dochodzić o s o b i ś c i e praw do swego utworu tylko wówczas, jeżeli uzyskał wpis swego autorstwa do rejestru dzieł anonimowych i pseudonimowych prowadzonego w Ministerstwie Handlu. W braku takiego zgłoszenia chroni praw autora wydawca lub nakładca (§ 11). Podobna rejestracja praw autorskich do dzieł tego rodzaju istnieje w Niemczech (§§ 31, 56, 57). Rejestr prowadzi tam Rada Miejska w Lipsku. Natomiast ustawodawstwo rosyjskie rejestracji tego rodzaju praw nie znało, wystarczyło tam ujawnienie praw autorskich w jakikolwiek sposób (art. 17), choćby tylko prywatnie.

Zasięgnięte wywiady wykazały, że w Austrji od czasu zaprowadzenia rejestru (1895) do czasu rozpadnięcia się tego państwa (1918) autorowie przynależni na obszarze b. Austrji, należącym obecnie do Polski, nie zgłosili celem rejestracji ani jednego wypadku swych praw do dzieła anonimowego lub pseudonimowego. Z Niemiec Komisja Kodyfikacyjna nie zdołała uzyskać ścisłego wyjaśnienia w odniesieniu do autorów pochodzących z obszarów należących obecnie do Polski, gdyż rejestr prowadzony w Lipsku nie zawierał danych potrzebnych do udzielenia tej informacji.

Ponieważ doświadczenia poczynione w Austrji i w Rosji nie wykazały żywotnej potrzeby i praktycznego znaczenia rzeczonego rejestru, ustawa polska postanowiła go nie wprowadzać (art. 9).

Ad 3. W dziedzinie przenoszenia utworów muzycznych i literackich na mechaniczne instrumenty muzyczne, ustawodawstwo austrjackie było bardzo liberalne, dla autorów atoli niekorzystne. § 36 austrjackiej ustawy autorskiej z 1895 r. postanawiał, że sporządzanie i publiczne używanie instrumentów do mechanicznego odtwarzania utworów muzycznych nie stanowi pogwałcenia prawa autorskiego muzycznego. Liberalizm ten odpowiadał może ówczesnemu stanowi słabo jeszcze rozwiniętego przemysłu mechanicznych instrumentów muzycznych. Ograniczenia tego przemysłu w wolności wyboru sztuk do instrumentacji nie przedstawiały wówczas znaczniejszej dochodowości dla kompozytorów. Stan ten jednakże wkrótce się zmienił. Mechaniczne instrumenty muzyczne w najrozmaitszej postaci, począwszy od płyt gramofonowych a skończywszy na fortepianach elektrycznych doznały rozwoju, jakiego z końcem zeszłego stulecia trudno było przewidzieć. Dlatego też nowsze ustawodawstwa autorskie, a to niemieckie i rosyjskie zajmują wobec mechanicznych instrumentów muzycznych zupełnie inne stanowisko, niż przestarzały § 36 ustawy austrjackiej, uchylony zresztą już w 1920 roku. Ustawodawstwa te nowsze starają się pogodzić interes autorów z interesem przedsiębiorstw. Wprowadzają one wprawdzie zasadę, że bez zgody autora czy kompozytora żaden utwór nie może być przeniesiony na mechaniczny instrument muzyczny, stanowią jednak, że jeżeli autor dał takie zezwolenie jednemu przedsiębiorcy, nie może go odmówić innemu przedsiębiorcy krajowemu (art. 42 ros. i §§ 22, 22 lit. *a), b)* i *c)* niem.). Na wypadek bowiem takiej odmowy istnieje licencja przymusowa nadawana na żądanie przedsiębiorcy przez sąd, która to licencja każdemu dalszemu przedsiębiorcy zapewnia prawo przenoszenia i stanowi zarazem warunki, pod którymi zinstrumentowanie utworów może się odbyć (wysokość honorarjum autorskiego).

Polska ustawa autorska stoi zgodnie z postanowieniami art. 13 konwencji berneńskiej na stanowisku, że przenoszenie utworów na mechaniczne instrumenty muzyczne zależy od zgody autora (art. 2). Licencji przymusowych ustawa ta jednak w Polsce nie wprowadziła. Przyczyna leży w tem, że w czasie obrad nad projektem ustawy w Komisji Kodyfikacyjnej (1920 i 1921) własna krajowa produkcja fabryczna mechanicznych instrumentów muzycznych prawie że nie istniała jeszcze. Wiadomem było istnienie tylko jednej fabryki płyt gramofonowych (Syrena przy ul. Chmielnej w Warszawie). Stan ten jest obecnie (1926) zupełnie inny. Fabryk tego rodzaju istnieje w Polsce już kilka. W toku obrad parlamentarnych nad projektem ustawy zwróciły się one do referenta sejmowej Komisji prawniczej z żądaniem wprowadzenia do ustawy polskiej licencji przymusowych na wzór ustawodawstwa niemieckiego i rosyjskiego Żądanie to zgłoszone jednak zostało już w czasie, gdy Sejm obradował nad poprawkami uchwalonemi przez Senat. W tem stadjum pracy Sejm może tylko poprawki Senatu albo przyjąć albo odrzucić, nie może jednak do projektu ustawy wprowadzać jakichkolwiek nowych po-

stanowień. Dla tego też memorjał przedsiębiorców płyt gramofonowych nie mógł na razie odnieść skutku. Nie wyłącza to jednak odrębnego traktowania sprawy. O ileby przedsiębiorstwa krajowe miały na myśli korzystanie z utworów autorów zagranicznych, zaznaczyć należy, że do udzielania licencji przymusowych przeciw autorom zagranicznym powołane byłyby sądy zagraniczne miejsca zamieszkania autora, a nie sądy krajowe, chyba, że wprowadzonoby przepis odpowiadający § 22 lit. *c)* ustawy niemieckiej.

Ad 4. Czas trwania ochrony prawa autorskiego obejmuje w Austrji (§ 43) okres życia autora i w zasadzie 30 lat po jego śmierci. Tak samo rzecz się ma według prawa niemieckiego (§ 29). Według prawa rosyjskiego dziedzice autora korzystają z jego prawa autorskiego przez lat 50 (art. 11). Ustawa polska idzie za wzorem konwencji berneńskiej, która wprawdzie nie wiąże krajów związkowych postanowieniami swemi o czasie trwania ochrony (art. 7), jednak przewiduje jako zasadę 50-letni termin ochrony, licząc od śmierci autora. I w tem postanowieniu ustawy polskiej (art. 20) przebija się dążenie ustawodawcy do wzmocnienia stanowiska autora.

Ad 5. Autor w stosunku do swego dzieła może prócz krzywd materjalnych, polegających na ukróceniu dochodów, jakie mógłby czerpać ze swego dzieła, doznać także krzywd moralnych. Dotychczasowe ustawodawstwo chroniło autora przed krzywdami materjalnemi. Natomiast nie było ono wyrobione w tym kierunku, by za krzywdy moralne wyrządzone autorowi bez ukrócenia jego dochodów z dzieła, zapewniło mu prócz odpowiedzialności karnej sprawcy (§§ 52 i 53 austr. ustawy aut.) jakiekolwiek odszkodowanie materjalne. Art. 59 polskiej ustawy autorskiej czyni temu dawno odczuwanemu postulatowi autorów zadość. Artykuł ten wyjaśnia przykładowo, kiedy naruszenie moralnych praw autora może mieć miejsce i wprowadza na wypadek rozmyślnego naruszenia takiego, obowiązek krzywdziciela do uiszczenia autorowi pewnej kwoty (pokutnego), której wysokość oznacza sąd stosownie do okoliczności, zwłaszcza do stopnia poniesionych przez autora przykrości.

Ad 6. W miejsce bardzo lakonicznych przepisów austrjackiego kodeksu cywilnego o umowie wydawniczej (§§ 1172 i 1173 w brzmieniu noweli trzeciej) ustawa polska stara się unormować szczegółowo i możliwie wyczerpująco umowę o nakład (art. 33 — 46), umowę o inne rozpowszechnianie dzieła (art. 47 — 50) i umowę agencyjną (art. 51 — 54). Przepisy o umowie agencyjnej są zaczerpnięte z zasad francuskich. Przepisy normujące umowę o nakład są wprawdzie w zasadzie zaczerpnięte z norm ustawy niemieckiej z 19. czerwca 1901 r. o prawie nakładu. Podczas gdy jednak ustawa ta niemiecka była robiona poniekąd pod kątem widzenia interesów nakładców, ustawa polska uwzględnia przedewszystkiem uzasadnione postulaty autorów.

Ze szczegółów ustawowych zwrócić by można uwagę na to, że ustawa polska chroni także dzieła sztuki zdobniczej, których ochrona nie jest w stosunkach międzynarodowych w myśl konwencji berneńskiej obligatoryjną. Ochronę fotografji ustawa polska czyni zależną od uwidocznienia zastrzeżenia na odbitkach i żąda uwidocznienia na nich także roku zdjęcia ze względu na krótki czas ochrony. Utworom wydanym w języku polskim ustawa przyznaje ochronę nawet wówczas, gdy wydano je w kraju, nie należącym do międzynarodowej konwencji berneńskiej. Ustawa przewiduje także unormowanie drogą umowy prawa autorskiego do utworu, które tylko łączną pracą kilku osób mogą powstać np. do filmów kinematograficznych.

Omówienie wielu innych szczegółów polskiej ustawy autorskiej, zwłaszcza rozpatrzenie jej przepisów o odszkodowaniu i norm karno-sądowych pozostać musi zastrzeżone do systematycznego opracowania tych materji, które przekraczałoby ramy niniejszego artykułu.

PROF. DR. M. ALLERHAND.

Zabezpieczenie należytości adwokackich.

I.

Obejmując sprawę, adwokat nie zawsze żąda zaliczki na pokrycie swego wynagrodzenia i wydatków, często nie domaga się jej uzupełnienia lub też nie utrzymuje jej mimo wezwania, wskutek czego zadowolić się musi kwotą, jaką tytułem kosztów klientowi przeciw przeciwnikowi przyznano. W tej jednak chwili narażony jest na to, że strona sama koszta ściąga, że się ich w drodze ugody zrzeka, lub dopuszcza do zajęcia przez swoich wierzycieli, co dla adwokata powoduje stratę należytości, jeżeli ich od klienta z powodu np. tegoż niewypłacalności otrzymać nie może. Jest to nieodpowiednie, bo owoce trudu procesowego przypaść winny temu, kto go łożył a całkiem niewłaściwem jest, by strona wzbogaciła się wskutek procesu (Pollak, Die Zivillprocesskosten nach oestr. Rechte 1913, str. 56). Również nie jest słusznem, aby wierzyciele strony otrzymali koszta przez adwokata wywalczone — chyba, że adwokat w całości otrzymał już swoje wynagrodzenie i wydatki.

Przytoczone względy doprowadziły do instytucji distraction de dépens, znanej art. 133 francuskiego code de procédure civile, według którego zastępcy procesowi „żądać mogą oddzielenia dla siebie kosztów, zaręczając przy wyrokowaniu, że największą część wydatków wyłożyli; oddzielenie kosztów może być wyrzeczone tylko przez wyrok, który je zasądzi a w takim razie obrońca poda likwidację kosztów i nakaz egzekucyjny na jego imię będzie wydany, co mu nie przeszkadza w poszukiwa-

niu ich od swojej strony“ (tłumaczenie to podaje Zawadzki, Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem t. II 1861, str. 231; por. Garsonnet-Cazar-Bru, Précis de procédure civile 8 wyd. 1919, str. 518 i nast.). Ustawodawstwa niemieckie i opierające się na ich wzorze, nie poszły tak daleko, bo wychodziły z założenia, że od czasu, kiedy adwokatowi wolno się ze stroną o wynagrodzenie układać i pobierać zaliczkę (co dawniej nie było dopuszczalne, por. Kübl, Geschichte der oesterreichischen Advokatur 1925, str. 61; Cresson, Abrégé des usages et régles de la profession d'avocat 2 wyd, 1900, str. 134 i nast.), nie jest dla niego potrzebną ochrona, konieczną jest natomiast, jeżeli wskutek polecenia władzy bezpłatnie zastępywać musi stronę (por. Protokolle der Kommission zur Berathung einer allg. Civilprocessordnung für die deutschen Bundesstaaten 1812—1866, str. 389). To stanowisko zajmuje też procedura cywilna niemiecka i przepisuje w § 124, że adwokat, ustanowiony dla tego, kto uzyskał prawo ubogich, uprawniony jest swoje należytości i wydatki ściągnąć od przeciwnika, którego zasądzono na zapłacenie kosztów sporu. Podobnie stanowi § 70 austr. proc. cyw. i § 121 proc. cyw. węg. (por. Gottl, Ungarische Civilprocessordnung 1911, str. 103), które powiadają, że adwokat strony ubogiej podjąć może przyznane jej koszta wprost u przeciwnika, przyczem za wzorem ustawy niemieckiej potrącenie jest dopuszczalne tylko o tyle, o ile się rozchodzi o koszta przyznane w tym samym procesie.

Ograniczenie ochrony adwokata do przypadku, w którym na mocy zlecenia zastępuje stronę ubogą — (nie dotyczy więc ochrona adwokata, którego strona uboga dowolnie sobie obrała; kwestja ta jest jednak sporną, por. Lohsing, Oesterreichisches Anwaltsrecht 1925, str. 267), — uznano za nieodpowiednie (por. Petschek, Ueber die Sicherung des advokatischen Entlohnungsanspruchs w Czasopismie Grünhuta 1907, str. 461 i nast.) i dlatego też starano się przepis rozszerzyć na każdy przypadek przyznania kosztów. Jeszcze w roku 1906 Czeska Izba adwokatów zaproponowała przepis, że „na przyznanych stronie kosztach przysługuje adwokatowi, w chwili przyznania kosztów prowadzącemu sprawę, ustawowe prawo zastawu dla jego i jego poprzedników należytości“ a projekt austrjackiej ordynacji z roku 1911 zawierał w § 21 postanowienie, że „roszczenie o zwrot kosztów przyznanych stronie w procesie, uważać należy jako pretensję adwokata w odniesieniu do strony, jeżeli w nich mieszczą się należytości i wydatki, jeszcze niezaspokojone; na wniosek adwokata przy przyznaniu kosztów orzec należy, że obowiązek ich uiszczenia może być przez stronę przeciwną dopełniony tylko w drodze zapłaty do rąk adwokata“ (por. Nr. 2046 der Beilagen zu den stenographischen Protokollen des Abgeordnetenhauses des Reichsrates Session XXI 1911, str. 60). Przepis ten nie stał się prawem a nowsze ustawy, jak procedura Zurychska z roku 1913 w § 88 i berneńska w art. 82 zawierają jedynie ochronę adwokata, który bronił stronę ubogą (co odpowiada zasadom w prawie szwajcar-

skiem przyjętym, por. Heusler, Das Zivilprocessrecht der Schweiz 1923, str. 52); także projekt referenta rozdziału o prawie ubogich polskiej procedury cywilnej chroni tylko zastępcę strony ubogiej (por. Polska procedura cywilna t. I 1921, str. 101) a projekt przedwstępny stanowi w § 113/3, że „adwokat strony ubogiej ma z wyłączeniem samej strony prawo ściągnąć wprost od jej przeciwnika, zasądzonego na koszta, swe ustalone należytości, przyczem przeciwnik strony ubogiej przeciwstawić może adwokatowi zarzuty ze stosunku prawnego między nim a stroną ubogą tylko o tyle, o ile wolno mu potrącić koszta przyznane od strony ubogiej w tym samym procesie“, zawiera więc z nieznaczną zmianą stylistyczną jedynie przepis prawa niemieckiego, austrjackiego i węgierskiego.

II.

Nie powinno ulegać wątpliwości, że przepis dotyczący zastępcy strony ubogiej powinien być uogólniony, bo nie można dopuścić do tego, aby koszta procesowe ściągnęła na rzecz swoją strona lub jej wierzyciel a adwokat wyszedł bez zapłaty. Argument, że adwokat może się z góry zabezpieczyć, nie jest trafny, bo zbyt często nie wypada żądać zaliczki od zamożnego i poważnego klienta a oprócz tego strona nie zawsze może ją uiścić, nie uchodzi zaś składać zastępstwo, gdy proces doszedł już do stadjum bardzo wysuniętego i wygrana jest pewną, zaczem liczyć można na to, że niewątpliwie kosztami procesowymi będzie pokryte wynagrodzenie za przeprowadzenie sprawy należne. Za względność swoją wobec klienta nie powinien być adwokat karany, koszta procesowe uważać więc należy jako do niego należne, rozumie się, o ile zaspokojenie jego roszczeń ze strony klienta nie nastąpiło.

W jaki jednak sposób zabezpieczenie pretensji adwokata ma się odbyć? Czy przez przyjęcie przepisu prawa niemieckiego względnie austrjackiego i rozszerzenie go na każdy wypadek zastępstwa? Zdaje się nam, że drogą wytkniętą przez ustawodawstwa chroniące zastępcę strony ubogiej pójść nie podobna, bo nie można dopuścić do wątpliwości, jakie powstały (por. Petschek, Der Entlohnungsanspruch des Armenanwalts 1906, str. 6 i nast.). Powstały zaś dlatego, że adwokatowi przyznano prawo ściągnięcia kosztów od przeciwnika, a więc ustanowiono go niejako inkasentem pretensji strony ubogiej a nie zaznaczono, że mu przysługuje samoistne prawo; wskutek tego niektórzy wypowiedzieli zapatrywanie, że skuteczną jest zapłata do rąk strony ubogiej, zanim jej adwokat nie zażąda od przeciwnika (co jest na wskróś mylne, por. Tilsch, Der Einfluss der Civilprocessgesetze auf das materielle Recht 2 wyd. 1901, str. 249 uw. 147). Temu stanowisku można wprawdzie zapobiedz przez umieszczenie dodatku, wskazującego na wyłączne prawo adwokata do ściągnięcia kosztów, ale to nie jest jeszcze wystarczające, bo pytanie znów powstaje, w jaki sposób ma być prowadzoną egzekucja dla ściągnięcia kosztów, czy na imię strony, czy też adwo-

kata. Prawa stawiania wniosku we własnem imieniu nie przyznaje się adwokatowi (por. Neumann, Commentar zu den Civilprocessgesetzen 3 wyd. 1915, str. 646), wskutek czego stronę uważać należy jako uprawnioną a w konsekwencji przyznaćby jej wypadało prawo sprzeciwienia się, aby pod jej imieniem wdrożono kroki przymusowe. To atoli nie uchodzi, więc albo adwokatowi przyznać się musi prawo prowadzenia egzekucji pod własnem imieniem, a wtedy tylko jego a nie stronę uważać należy jako uprawnionego, albo też stronę jako uprawnioną a adwokata jako posiadającego inne prawo, a nie prawo własności odnośnie do pretensji o koszta procesowe i wskutek tego za umocowanego do prowadzenia ekzekucji. Ta ostatnia kontrukcja jest możliwą, bo nie jest wykluczonem, że stronie przysługiwać ma pretensja o zapłatę kosztów a adwokatowi tylko prawo zastawu na tej pretensji, które upoważnią go do bezpośredniego dochodzenia zapłaty a które gaśnie w przypadku, gdy adwokat od strony, którą zastępywał, otrzymał swoje wynagrodzenie i wyłożone koszta. Unormowanie jednak kwestji w sposób dopiero co przytoczony, uważamy jako nieodpowiednie; nie dlatego, że strona, która wynagrodzenie adwokata zaspokoiła i wydatki mu zwróciła, chcąc dochodzić zapłaty, musi przedłożyć albo oświadczenie adwokata, że zwalnia pretensję o koszta z pod prawa zastawu, albo też stwierdzający to wyrok sądowy, lecz z powodów innych. Jeżeli pretensja przysługuje stronie, to może ją ona odstąpić lub oddać w zastaw a jej wierzyciele mogą prowadzić na niej egzekucję, a to może sprawić adwokatowi trudności, bo okazać się może potrzeba wniesienia skargi o wyłączenie lub o uznanie pierwszeństwa w zaspokojeniu a przeciwnikowi nasunąć się mogą wątpliwości, czy w razie cesji pretensji o koszta lub zajęcia ma dokonać zapłatę do rąk adwokata, czy też złożyć dłużną kwotę do depozytu sądowego.

Aby usunąć wszelkie kwestje i w sposób prosty a nie sztuczny unormować prawa adwokata, najwłaściwszem będzie odłączenie orzeczenia o kosztach od orzeczenia w rzeczy samej, a więc przyznanie kosztów wprost adwokatowi. Wskutek tego kto inny będzie stroną a kto inny uprawnionym do odbioru kosztów procesowych; tego jednak nie należy uważać jako nieodpowiednie, bo podobna sytuacja powstaje w procesie kontrahenta z drugim o zapłatę do rąk osoby trzeciej, na której korzyść umowę zawarto a w którym to przypadku na podstawie wyroku trzeci od strony zasądzonej domagać się może zapłaty. Zasadnicze względy nie stoją więc na przeszkodzie, aby koszta procesowe przyznano adwokatowi, który w procesie działa, korzystnem jest zaś dla adwokata, jeżeli odnośnie do kosztów procesowych uchodzi za wierzyciela a dla strony nie jest szkodliwem, jeżeli nie zapłaciła należytości za zastępstwo i wydatków nie zwóciła. Oświadczamy się zatem za zasadą prawa francuskiego, ale z pewną odmianą: podczas, gdy tu tylko na żądanie przyznaje się adwokatowi koszta procesowe, to oświadczamy się za tem, aby odłączenie kosztów odbyło się już z samego prawa. System, że

żądanie adwokata rozstrzyga o odłączeniu, doprowadza do przykrych sytuacji, bo na zewnątrz staje się widocznem, że strona nie zapłaciła adwokatowi wynagrodzenia a tego uniknie się, jeżeli zasadą będzie, że adwokatowi przypadają koszta wobec przeciwnika i że tylko on uprawniony jest domagać się ich zapłaty oraz prowadzić egzekucję, wskutek czego przeciwnik pod żadnym pozorem nie może powoływać się na jakieś transakcje ze stroną co do kosztów doszłe do skutku. W myśl tej zasady zatem każdy adwokat uchodzić ma za bezpośrednio uprawnionego do kosztów sporu, obojętnem więc będzie, czy strona wynagrodzenie zapłaciła i wydatki zwróciła. W tym ostatnim jednak wypadku może się okazać potrzeba, aby nie adwokat, lecz strona uchodziła jako uprawniona. To też adwokatowi należy nadać uprawnienie do żądania, aby w orzeczeniu sądowem nie jemu, lecz stronie koszta przyznano.

Przyznając adwokatowi charakter uprawnionego odnośnie do kosztów procesowych, nadajemy mu też samodzielnie, od strony niezawisłe prawo wnoszenia środków prawnych, o ile się rozchodzi o orzeczenie co do kosztów sporu; tego prawa nie posiada, jeżeli strona jest uprawnioną, bo roszczeniem swojem dysponuje jako uprawniony, a bardzo wątpliwem jest, czy przyznać je można wierzycielowi zastawniczemu. Zdaje się nam, że i to przemawia za proponowaną przez nas konstrukcją, nie uchodzi bowiem, aby adwokat zadowolić się musiał zbyt nisko oznaczonymi kosztami sporu a do tegoby doszło, gdyby strona nie życzyła sobie wniesienia środka prawnego a sama była niewypłacalną.

Przy unormowaniu kwestji w sposób przez nas podany uwzględnić też wypada, że często w jednym procesie kilku występuje adwokatów i to bądź równocześnie, bądź też po sobie w tej samej lub w innej instancji. W ostatnim przypadku przyznać należy koszta temu adwokatowi, który w odnośnej instancji stronę zastępował, chyba, że działał jako substytut innego adwokata, bo wtedy tylko temu koszta winny przypaść. Jeżeli zaś kilku adwokatów w tej samej instancji występuje, to łącznie przyznać im należy koszta, a jeżeli po sobie zastępywali, to ostatni adwokat powinien być uznany za uprawnionego, przyczem jego rzeczą będzie przeprowadzić rozrachunek z poprzednikiem i ze stroną, o ile tylko część kosztów ma mu przypaść. Rozumie się, że co do zwyżki niepodobna adwokata uznać jako uprawnionego, chociaż orzeczenie na jego imię opiewa, lecz tylko tę osobę, której ma przypaść i dlatego też egzekucję przez jego wierzycieli uważać wypada jako niedopuszczalną, a tak samo ma się rzecz z klijentem, który honorarjum zapłacił i wydatki złożył; adwokat uchodzi za formalnie uprawnionego, zaś prawo materjalne przysługuje stronie. Takie uregulowanie kwestji, nie powinno nasuwać wątpliwości, bo trudno przyjąć, aby adwokat koszta należne stronie, zatrzymał dla siebie i narażał się na odpowiedzialność dyscyplinarną a nawet karną.

W końcu zaznaczyć jeszcze wypada, że strona narazić może adwokata na szkodę nietylko przez to, że koszta procesowe ściąga od przeciwnika i sobie zatrzymuje, lecz i przez to, że godzi się na spoczywanie postępowania i nie dopuszcza do dalszego tegoż popierania, wskutek czego adwokat dojść nie może do kosztów. Możliwem jest też, że strona zawiera ugodę sądową, którą zrzeka się kosztów albo też dobija je do pretensji a na zewnątrz oświadcza, że kosztów się nie domaga (por. o tem Allerhand, Podstęp w procesie 1909, str. 298 i nast.). I tym praktykom należałoby zapobiec i dlatego przyjąć powinno się przepis, że w razie załatwienia procesu w drodze ugody, czy to sądowej, czy też pozasądowej, adwokatowi dla jego należytości z tytułu zastępstwa i wydatków przysługuje na samej pretensji prawo zastawu. Jest to jedyna droga, aby stronę przeciwną wstrzymać od zapłaty z pominięciem adwokata.

Ze względu na powyższe wywody proponujemy następujący przepis:

„Koszta procesowe należy wobec przeciwnika przyznać adwokatowi — chyba, że tenże przed wydaniem orzeczenia w przedmiocie kosztów zażąda przyznania ich stronie, której jest pełnomocnikiem procesowym; w razie, gdy kilku adwokatów występuje w charakterze pełnomocników procesowych, przyznać należy koszta temu, który w chwili wydania orzeczenia jest pełnomocnikiem. Przepis ten nie uwłacza prawu strony domagania się od adwokata, aby z ściągniętych od przeciwnika kosztów zwrócił jej część przypadającą na zapłacone mu przez nią wynagrodzenie za czynności i wydatki, oraz prawu adwokata, który poprzód stronę zastępywał, aby późniejszy zwrócił mu część kosztów i wydatków na niego przypadającą. Pretensji adwokata o zapłatę kosztów procesowych przeciwstawić można do potrącenia koszta w tym samym procesie prawomocnie przyznane.

Jeżeli spór załatwiony bywa ugodą, bez sądowego oznaczenia kosztów sporu, przysługuje adwokatowi na ugodzonej pretensji prawo zastawu dla wynagrodzenia za czynności i dla poczynionych w sprawie wydatków“.

Jeżelibyśmy nawet przyjęli, że tylko pełnomocnikowi strony ubogiej przyznane być mają koszta należne od przeciwnika, wówczas również wypada prawo dokładnie określić i albo nadać adwokatowi bezpośrednie prawo wobec przeciwnika albo też prawo zastawu z mocą zrealizowania a więc i uprawnieniem do prowadzenia egzekucji. W każdym rązie nie podobna ograniczać prawa adwokata do ściągania ustalonych należytości, bo to zniewala go do uprzedniego dochodzenia roszczeń wobec strony, której jest pełnomocnikiem, a to jest zbędne, jeżeli adwokat zadowalnia się kosztami wobec przeciwnika przyznanymi.

LEONARD MUTERMILCH,
adwokat w Warszawie.

§§ 5 i 6 rozporządzenia z dnia 14. maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

„Hipoteki, zabezpieczające wierzytelności z pożyczek na nieruchomościach, z których główny dochód pochodził z komornego, obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, przerachowuje się w Warszawie etc. na 25% i t. d. (§ 5)".

„Hipoteki zabezpieczające wierzytelności z pożyczek na innych nieruchomościach, niż w § 5 wskazanych, przerachowuje się w Warszawie etc. na 50% i t. d. (§ 6).

Jaka jest istotna myśl prawodawcy, stanowiącego o pochodzeniu komornego w czasie przeszłym? — Czy należy rozumieć czas udzielenia pożyczki, czy też czas ogłoszenia przepisów?

Czy udzielenie pożyczki na nieruchomość, stanowiącą naonczas pusty plac, a obecnie dom mieszkalny, stanowi o stosowaniu doń § 6?

Czy zaś udzielenie pożyczki na nieruchomość, z której dochód pochodził z komornego, a obecnie „główny" dochód pochodzi z eksploatacji teatru, stanowi o stosowaniu § 5?

Wedle literalnego brzmienia przepisu miarodajnym być winien moment udzielenia pożyczki. Uzasadnia to i treść § 1 — odsyłającego zainteresowanego do momentu powstania tytułu.

Taka interpretacja byłaby jednakże sprzeczną z intencją prawodawcy, który dlatego ustanowił dla nieruchomości questionis normę 25%, że ustawa o ochronie lokatorów ogranicza w ciągu ściśle określonego czasu dochodowość z nich, — choć nie należy zapominać, że takie rozumowanie znajdowałoby się w jawnej sprzeczności (właśnie udzielenie np. pożyczki hipotecznej na pusty plac) z zamiarem stron, — który wedle rozporządzenia (§ 28) winien być miarodajnym.

Dlaczego właściciel placu, który nie czerpie żadnego dochodu ze swej realności, a ponosi natomiast wszelkie ciężary (i nawet specjalne, jak np. podatek miejski od niezabudowanych placów) odpowiada za dług w wysokości 50% (w Warszawie), a właściciel wielkiej kamienicy, która dziś już pomimo ustawy o ochronie lokatorów, przynosi mu znaczne dochody, a wkrótce będzie on pobierał pełne komorne, odpowiada w wysokości 25%? Raczej winno być odwrotnie.

Przepis o normie przerachowania wierzytelności na nieruchomościach miejskich jest ściśle związany z faktem istnienia ustawy o ochronie lokatorów, zmniejszającej chwilowo dochód właściciela. Nasuwa się przeto sama przez się myśl, że z chwilą dojścia norm komornego do pełnej wysokości, przerachowanie wierzytelności hipotecznych w miastach będzie w pełni.

Potwierdza to i p. 4 § 5 dotyczący prawa zwłoki do dnia 1. stycznia 1928 r., w którym to dniu stawka komornego przewidziana ustawą o ochronie lokatorów (np. dla lokali oznaczonych w p. *d)* art. 6 tej ustawy z odnośnemi zmianami dla innych kategoryj lokali) równać się będzie komornemu w wysokości przedwojennej [1]).

Jak rozumieć słowo „obecnie“, o czem mówi prawodawca, stanowiąc o pochodzeniu komornego wedle ustawy o ochronie lokatorów?

Ustawa o ochronie lokatorów została ogłoszoną w dniu 10. maja 1924 r., a rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań w dniu 21. maja tegoż roku, czyli mniej więcej w jednym czasie.

Stawki procentowe wedle p. 3 art. 6 ustawy o ochronie lokatorów wzrastają od 1. lipca 1924 r. do dnia 1. stycznia 1925 co kwartał o 4% podstawowego komornego, a od 1. stycznia 1925 r. co kwartał o 6% aż do chwili osiągnięcia 100% podstawowego komornego.

Skoro ustawa o ochronie lokatorów przewiduje dwa okresy czasu: do 1. stycznia 1925 i od tej daty, — to nasuwa się mniemanie, że rozporządzenie mówiąc o „obecnie“ określonem komornem, ma na myśli jedynie komorne pierwszego okresu, gdyż inaczej rozporządzenie mówiłoby o „obecnie obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów“, a nie o „obecnie“ określonem komornem na podstawie powołanej ustawy (t. j. pierwszego okresu).

Taka interpretacja wydaje się tem bardziej słuszną, że przeciwne rozumowanie prowadziłoby do jawnej sprzeczności z normą § 6 obciążającą w dwójnasób właściciela pustego placu i w ciężkiem położeniu znajdującego się przemysłowca i t. d. (np. z uwagi na fakt braku kapitału, — o czem wspomina komentator prof. dr. Zoll).

Pozorna przeto sprzeczność obu przepisów winna być usuniętą drogą powyższego rozumowania t. j. skoro odnośny okres czasu przewidziany ustawą o ochronie lokatorów minął, przerachowanie wierzytelności na nieruchomościach miejskich (np. w Warszawie) winno nastąpić w pełnej wysokości, — zwłaszcza z uwagi na prawo zwłoki co do spłaty kapitału t. j. do chwili dojścia norm komornego do pełnej 100% wysokości.

Interpretację powyższą uzasadniają również słowa Prof. dr. Zolla (str. 5—I wydania) który mówi „że z pod słów ustawy należy wydobyć w drodze wykładni treść, aby rozporządzenie spełniło swój cel“, a cel ten jest jasny i wskazuje nań również komentator, gdy mówi „o kredycie realnym, który jest konieczny z punktu widzenia dobra ogólnego i o ożywieniu ruchu budowlanego“.

---

[1]) Zauważyć atoli wypada, że komorne odnośnie do pomieszczeń wymienionych w p. *a) b) c)* art. 6 ust. o ochr. lok. osiągnie wysokość komornego podstawowego, dopiero w ciągu roku 1928. *Przyp. Red.*

Odmienna zaś interpretacja byłaby ostrzegawczą wskazówką dla pragnących lokować fundusze na hipotekach nieruchomości miejskich i byłaby sprzeczną z celem, którym winno być zawsze dla interpretatora prawa „dobro społeczne“ (le but social — Planiol str. 93 wyd. 1923 r.).

Ustrój adwokatury francuskiej.

(List paryski).

Jak Czytelnikom naszym wiadomo, to w ostatnim czasie praca nad jednolitym statutem palestry polskiej czyni raźniejsze postępy, a to dzięki inicjatywie p. prof. J. J. Litauera, wiceprezesa Komisji Kodyf. i referenta odnośnego projektu. (Zob. „Głos Prawa“, luty b. r. str. 85—86). Wydział lwowskiej Izby Adwokatów, uświadamiając sobie doniosłość i wartość współpracy członków stanu około tego dla nas tak żywotnego dzieła ustawodawczego, powołał do życia specjalną komisję, mającą na celu współdziałać z czynnikami ustawodawczymi w zredagowaniu ostatecznego projektu statutu palestry i dążyć w tym celu do wypośrodkowania i ustalenia poglądów członków Izby w kwestjach najbardziej zasadniczych. W skład tej komisji wchodzą pp. Koledzy: Drowie Appenzeller, Howykowicz, Ad. Fischer, Lutwak, Mańkowski, prof. Nowotny, S. Paneth, K. Srokowski, A. Till i Wolf. Komisja ta wybrawszy na pierwszem posiedzeniu odbytem dnia 30. kwietnia b. r. kol. Dra Lutwaka przewodniczącym, zaś kol. Dra Srokowskiego sekretarzem, zajęła się przedewszystkiem tematami przeznaczonymi przez prof. Litauera na porządek dzienny najbliższej konferencji międzyizbowej, zwołanej zrazu na 23 i 24 maja b. r. a następnie wskutek wypadków majowych przesuniętej na 29 i 30 czewca b. r. Są to mianowicie: 1) kwestja organizacji i zakresu kompetencji Naczelnej Rady adwokackiej, tudzież 2) kwestja ewent. udziału sędziów państwowych w sądownictwie dyscyplinarnem adwokackiem II. Instancji. Pragnąc w tych oto kwestjach uzyskać autentyczne informacje co do ustroju adwokatury francuskiej, na której wszak pod niejednym względem wzoruje się nasza palestra, zwłaszcza warszawska i poznańska, zwrócił się jeszcze poprzednio Dr. Lutwak listownie do dwóch wybitniejszych adwokatów francuskich, a to pp. Maurice Théry w Paryżu i Charles Ramarony w Bordeaux i otrzymał od obu nader instruktywne wiadomości, kulminujące przedewszystkiem w tem, że adwokatura francuska nie zna organu centralnego, a tem mniej zwierzchniego w rodzaju projektowanej u nas Naczelnej Rady adwokackiej — tudzież, że jurysdykcja dyscyplinarna wykonywana jest w pierwszej instancji przez Wydziały czyli Rady Izb (Conseils de l'ordre) zaś w drugiej przez Sądy apelacyjne państwowe.

Przypuszczając, że list p. Maurycego Théry zajmie w wysokim stopniu uwagę naszych Czytelników, przytaczamy go poniżej w dosłownem brzmieniu:

Paris 3 Avril 1926
1-bis Quai aux fleurs.

Monsieur et Trés Honoré Confrère.

Veuillez je vous prie excuser le retard mis à répondre aux questions que vous m'avez fait l'honneur de me poser. Les soins à donner ces temps derniers à plusieurs affaires trés urgentes m'ont laissé fort peu de temps libre depuis une quinzaine de jours.

Les avocats qui exercent prés de chaque cour d'appel ou de chaque tribunal de première instance ne siégeant pas au chef lieu d'une cour d'appel forment un ordre des avocats ou barreau. Aucun avocat ne peut faire partie de deux barreaux. Pour pouvoir être inscrit au tableau de l'ordre il faut remplir certaines conditions determinées par la loi.

Les barreaux me paraissent correspondre à vos chambres mais ils sont plus nombreux puisqu'il y en a ou il peut y en avoir auprés de chaque tribunal de première instance et de chaque cour d'appel, sauf le cas ou la Cour el le Tribunal siègent au même lieu. Il n'y a alors qu'un seul barreau, celui de la Cour.

Dans certains tribunaux trés peu importants, il n'y a pas d'avocats. Les avoués cumulent alors les fonctions d'avoués et d'avocats, on les désigne sous le nom d'avoués plaidants.

Autonomie des barreaux. Chaque barreau jouit à l'egard des autres barreaux d'une complète autonomie. Chacun d'eux a son règlement intérieur. Chacun d'eux s'administre à son gré sous réserve seulement des lois qui régissent la profession. Chaque Conseil de l'Ordre applique comme il l'entend la discipline professionelle, sous le contrôle de la Cour d'Appel. C'est ainsi que l'avocat rayé d'un barreau peut être accueilli par un autre barreau. De même, un avocat accueilli par un barreau qu'il quitte ensuite volontairement peut ne pas être accueilli dans tel autre barreau. Chaque barreau peut toujours apprécier les faits autrement qu'un autre barreau ne l'eût fait.

L'assemblée générale de chaque barreau est composée de tous les avocats inscrits au tableau. Chaque barreau est administré par un conseil de l'ordre qui est présidé par le batonnier.

Le nombre des membres du conseil de l'ordre varie de cinq à vingt quatre suivant le nombre des avocats inscrits. Il sont élus par l'assemblée génerale des avocats. Les batonnier est également élu par l'assemblée génerale, son élection doit précéder celle du conseil de l'ordre.

La juridiction disciplinaire est subordonnée dans la mesure suivante à la juridiction de l'Etat:

Le Conseil de l'Ordre statue sur les demandes d'admission au stage. (Le stage est un temps d'épreuve imposé à ceux qui se proposent de demander leur admission au tableau des avocats. Ils doivent pendant cette période se conformer à certaines obligations spéciales d'assiduité à des conférences et exercices pratiques).

Le Conseil statue également sur les demandes d'admission au tableau. Cette admission confère à celui qui est admis la plénitude des droits de l'avocat.

Le Conseil de l'Ordre siégeant comme conseil de discipline poursuit et réprime d'office ou sur les plaintes qui lui sont adressées les infractions et les fautes commises par les avocats inscrits au tableau

des avocats ou sur la liste du stage. Il applique s'il y a lieu les peines disciplinaires prévues par les lois ou décrets en vigueur.

Le refus d'admission au stage ou d'inscription au tableau peut être déféré par l'intéressé à la Cour d'Appel.

Lorsque une décision disciplinaire prononcant l'avertissement ou la réprimande prive en outre l'avocat du droit de faire partie du conseil de l'ordre et dans le cas d'interdiction temporaire ou de radiation, l'avocat condamné peut interjeter appel devant la Cour d'appel du ressort.

Le droit d'appeler des décisions rendues par les conseils de discipline appartient dans tous les cas aux procureurs généraux.

Dans les cas ou l'appel n'est pas prévu on estime que l'avocat intéressé est recevable à interjeter appel. En effet le droit d'appel est la règle. Il est acquis au plaideur lorsqu'il ne se trouve aucun texte pour le lui retirer.

Le décret du 20 Juin 1920 qui règle l'exercice de la profession d'avocat et auquel j'emprunte la plupart des indications ci dessus, ne parle pas de la Cassation. On peut en conclure que la jurisprudence antérieure qui admettait le pourvoi en cassation reste applicable.

On voit donc que la juridiction disciplinaire du Conseil est d'une facon très générale soumise au contrôle des Cours d'appel et de la Cour de Cassation.

L'ouvrage le plus récent sur la profession d'avocat est celui de MM. Payen avocat à la Cour d'appel de Paris ancien membre du Conseil de l'ordre et Duveau Secretaire de l'ordre à Paris. C'est un ouvrage qui parait destiné à faire autorité sur toutes ces questions. Le titre en est je crois: Règles de la Profession d'Avocat ou un titre analogue. Il suffirait de demander à l'éditeur l'ouvrage récemment publié par ces messieurs sur la Profession d'Avocat, il saurait immédiatement ce dont il s'agit. L'éditeur est Mr P e d o n e 13 Rue Soufflot à Paris. Le prix de l'ouvrage est 25 frs. Il y a aussi uu ouvrage de Mr Cresson qui etait autrefois très estimé. Mais il est beaucoup plus ancien je crois donc que le livre de MM. Payen et Duveau est préferable.

Vous pouvez aussi consulter utilement les Décret du 20 Juin 1920 cité plus haut et que vous trouverez dans les recueils des lois et arrets de Dalloz ou de Sirey. Si vous n'aviez pas ces recueils à votre disposition, je pourrai tâcher de me procurer le texte au Journal Officiel, et vous l'envoyer. C'est d'ailleurs à ce décret que j'ai emprunté la plupart des indications ci dessus.

Vous êtes trop modeste de vous excuser de votre connaissance insuffisante de la langue francaise, votre lettre était parfaitement claire et je regrette de ne pas pouvoir m'exprimer dans votre langue comme vous exprimez dans la mienne.

J'espère que les quelques explications ci dessu suffiront à vous éclairer, si cependant vous aviez besoin de renseignements complémentaires je me ferai un plaisir de vous les donner.

Veuillez agréer, Monsieur et très honoré confrère l'assurance de mes sentiments bien dévoués.

Maurice Théry.

P. S. J'ai pensé que cela pourrait vous intéresser d'avoir le règlement intérieur de l'Ordre des Avocats à la Cour de Paris et je vous en envoie un exemplaire. Vous trouverez également dans cette brochure le texte du Décret du 20 Juin 1920 dont je vous ai parlé dans cette lettre.

TADEUSZ PIĄTKIEWICZ.

Z orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego.

(Dokończenie) [1]).

II.

Czy prokurator wojskowy, przy zaskarżaniu wyroków zwyczajnym środkiem prawnym na korzyść oskarżonego, musi działać za zgodą oskarżonego?

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w P. z dnia 4. sierpnia 1925 r. skazany został plut. R. za wyst. sprzeniewierzenia z § 138 kkw. łącznie z § 183 u. k. austr., oraz za wyst. dezercji z § 69 kkw., po myśli §§ 138, 40 i 37 kkw. oraz art. 10 i 19 Rozp. Rady Min. z dnia 10. maja 1920 na karę więzienia przez półtora roku, z degradacją do stopnia szeregowca i przeniesieniem do II kl. żołnierzy, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Podczas dezercji przebywał oskarżony w Niemczech, skąd — na podstawie wdrożonego, w toku śledztwa postępowania ekstradycyjnego — wydany został przez władze niemieckie bez szczegółowego zastrzeżenia co do przestępstw, z powodu których wydany nie powinien być ścigany, jakkolwiek w ściganiu ekstradycyjnem sąd naprowadził wszystkie przestępstwa, o które toczyło się śledztwo. Na tej podstawie wniesiony został akt oskarżenia o wspomniane wyżej występki, gdyż ustawowo nic nie stało na przeszkodzie wydanego, własnego obywatela ścigać według ustaw krajowych, skoro obce państwo wydało go z wiedzą o zarzuconych mu przestępstwach, a nie poczyniło zastrzeżeń wynikających z traktatów ekstradycyjnych, lub specjalnych umów.

Sąd orzekający mimo, że na kilka dni przed rozprawą niemiecki urząd dla spraw zagranicznych notą werbalną dodatkowo zawiadomił, że wydanie oskarżonego nastąpiło pod warunkiem nieścigania go w Polsce za dezercję, — zasądził oskarżonego także i za ten występek.

Na mocy § 325 ust. 2 p. k. w. uprawniającego oskarżyciela publicznego do skorzystania z przysługujących mu środków prawnych także na korzyść oskarżonego z polecenia właściwego dowódcy, wniósł oskarżyciel w terminie ustawowym skargę przeciwko temu wyrokowi z przyczyny nieważności, przewidzianej w § 358 pkt. 9 lit. *b)* w. k. p., t. j. z powodu błędu prawnego w orzeczeniu sądu co do okoliczności wykluczającej ściganie czynu karygodnego, przewidzianej w § 41 u. k. austr., który wypowiada zasadę prawną, zawartą też w międzynarodowem prawie karnem, że ściganie sprawcy, wydanego z obcego państwa ograniczyć się musi tylko do czynów niezastrzeżonych.

Najw. Sąd Wojskowy wyrokiem R. 1087/25 z dnia 27. stycznia 1926 odrzucił zażalenie nieważności prokuratora z tem uzasadnieniem, że — ponieważ oskarżony i jego obrońca wnieśli o zatwierdzenie wyroku,

---

[1]) Poprzedni rozdział zob. w zeszycie kwietniowym Głosu Prawa.

a temsamem nie wyrazili swej zgody na wymieniony środek prawny — należało przyjąć, że prokurator nie miał w tym kierunku uprawnienia, wobec czego zażalenie nieważności przedstawia się jako niedopuszczalne; natomiast zauważył z urzędu zarzuconą nieważność i uchylił wyrok pierwszej instancji w tej części.

Na jakiej podstawie prawnej Najw. Sąd Wojskowy przyjął, że prokurator przy wnoszeniu zwyczajnego środka prawnego na korzyść oskarżonego, winien działać za zgodą zasądzonego, trudno wywnioskować, albowiem Najwyższy Sąd Wojskowy, w uzasadnieniu swego zapatrywania, oparł się wyłącznie na stanie faktycznym, nie powołując na poparcie swego zapatrywania żadnego przepisu proceduralnego, jakkolwiek kwestja ta jest kwestją wybitnie formalną.

W konsekwencji zapatrywania prawnego, wypowiedzianego przez Najwyższy Sąd Wojskowy w omówionym wypadku, prokurator, w razie wydania przez sąd wyroku naruszającego ustawę na niekorzyść oskarżonego, musiałby, o ile nie uzyskał zgody oskarżonego do założenia środka prawnego, dopuścić świadomie, najpierw do uprawomocnienia się wyroku, a dopiero po prawomocności mógłby spowodować zaskarżenie wyroku nadzwyczajnym środkiem, t. j. zażaleniem nieważności w obronie ustawy. Trudno przyjąć, by intencją ustawodawcy było rzeczywiście dopuścić do takiej anomalji, pominąwszy już, że ten ostatni środek prawny, nie ma z reguły skutków dla oskarżonego.

Rozpatrzmy przeto na gruncie procedury, jakie przepisy zawiera ustawa wojskowego postępowania karnego co do wnoszenia środków prawnych na korzyść oskarżonego.

§§ 334 ust. 1-szy i 357 ust. 3-ci w. p. k. postanawiają, że do założenia odwołania, względnie zażalenia nieważności na korzyść oskarżonego mają prawo zarówno sam oskarżony, jak i osoby, wymienione w § 325 w. p. k. Przepis zaś § 325 w. k. p. w ust. 1-szym uprawnia do wnoszenia środków prawnych za oskarżonego obrońcę i, w razie małoletności oskarżonego, jego ustawowego zastępcę; tego ostatniego nawet wbrew woli oskarżonego; w drugim ustępie uprawnia do wnoszenia środków prawnych na korzyść oskarżonego, oskarżyciela publicznego na polecenie właściwego dowódcy. Przepis § 326 ust. 3-ci w. k. p. postanawia, że środek prawny, wniesiony przez obrońcę musi być cofnięty, jeżeli oskarżony cofnął swą zgodę; wreszcie § 325 ust. 4-ty w. k. p. postanawia, że „jeżeli środek prawny przeciw wyrokowi został wniesiony na korzyść oskarżonego przez jego zastępcę ustawowego, lub oskarżyciela, albo jeżeli jest wątpliwem, czy oskarżony zgadza się na środek prawny, wniesiony przez obrońcę, wówczas należy go zawiadomić o tem i pouczyć, iż wniesienie środka prawnego powstrzymuje prawomocność wyroku, a wskutek tego także wykonanie orzeczonej w danym razie kary“.

Z treści tych przepisów, w szczególności z brzmienia ostatnio naprowadzonego § 325 ust. 4-ty w. p. k., który wyraźnie stawia oskarżyciela publicznego na równi z ustawowym zastępcą, w przeciwstawieniu do obrońcy, którego wniesienie środka prawnego jest zawarunkowane, — wynika, że przy wnoszeniu środków prawnych tylko obrońca musi się wylegitymować zgodą oskarżonego, natomiast co do oskarżyciela pu-

blicznego nie ma w ustawie żadnego ograniczenia jego uprawnień co do wnoszenia zwyczajnych środków prawnych na korzyść oskarżonego. Takie ograniczenie byłoby też sprzeczne z zasadą skargowości, wypowiedzianą w §§ 1 i 3 w. p. k., w myśl której to zasady prokurator stoi na straży prawa (art. 105 R. R. M. z 10. maja 1920). To stanowisko uprawnia oskarżyciela publicznego do wnoszenia zwyczajnych środków prawnych na korzyść oskarżonego nietylko w wypadku, jeżeli oskarżony zrzekł się środka prawnego i wyrok przyjął, lecz także i w takim razie, jeżeli oskarżony, względnie obrońca sprzeciwiają się wnioskowi oskarżyciela i zażądają zatwierdzenia sprzecznego z ustawą wyroku. Oskarżyciel występuje bowiem w takim wypadku nie jako zastępca oskarżonego, lecz w interesie wymiaru sprawiedliwości i właśnie ten wzgląd na interes publiczny wymaga, by oskarżyciel dążył — bez względu na wolę oskarżonego — do zmiany wyroku także na jego korzyść, gdyż oskarżony sam nie jest powołany do zastępstwa interesu publicznego wtedy, gdyby z powodu błędnego zastosowania prawa wyrok nie odpowiadał ustawie. Ograniczenia tych praw oskarżyciela publicznego procedura karna wojskowa nigdzie nie przewiduje, a jakkolwiek nie postanawia też wyraźnie, że oskarżyciel może wbrew woli oskarżonego wnosić środki prawne na jego korzyść, to takie postanowienie było, ze względu na specjalne stanowisko wyznaczone oskarżycielowi ustawą, jako rozumiejące się samo przez się — zbędne, i dlatego ustawodawca ograniczył się do postanowienia, zawartego w § 325 ust. 2 w. p. k., że na zarządzenie właściwego dowódcy może oskarżyciel skorzystać z przysługujących mu środków prawnych także na korzyść oskarżonego.

Nie od rzeczy będzie wreszcie na poparcie wypowiedzianego wyżej zapatrywania prawnego, powołać się jeszcze na przepis § 417 w. p. k., który postanawia, że „czas, który osoba, skazana na karę uwięzienia, przebywa w areszcie od czasu ogłoszenia wyroku karnego I. Instancji, należy wliczyć do czasu kary o tyle, o ile rozpoczęcie jej doznało zwłoki wskutek okoliczności od woli skazanego niezależnych, a zwłaszcza wskutek wniesienia środka prawnego przez osoby, które były uprawnione do tego także wbrew jego woli“.

Wniesiony więc środek prawny na korzyść oskarżonego przez oskarżyciela publicznego, chociażby wbrew woli oskarżonego — jakkolwiek w myśl par. 325 ust. 4 w. p. k. należy środek prawny podać do wiadomości oskarżonego z pouczeniem, że prawomocność wyroku i wykonanie orzeczonej w danym razie kary zostaje wstrzymane — nie zagraża oskarżonemu żadnymi złymi skutkami, gdyż czas uwięzienia od ogłoszenia wyroku I. Instancji należy wliczyć do kary, bo „rozpoczęcie jej doznało zwłoki wskutek okoliczności od woli skazanego niezależnej“.

Nawet projekt nowej procedury karnej, jakkolwiek zawiera szereg odchyleń od zasady skargowości, przewiduje jednak nadal dla oskarżyciela publicznego rolę stróża sprawiedliwości (art. 448 i 563), uprawniając go do wnoszenia środków prawnych na korzyść oskarżonego.

Czy rozporządzenia o wysokości odsetek prawnych nie mają zastosowania do należytości we walutach obcokrajowych?

Do tej już w dziennikach z żywem zainteresowaniem poruszonej kwestji, otrzymaliśmy od pp. adw. Drów Weissberga i A. Wanga w Rzeszowie względnie też od p. Dra L. Enisa adw. we Lwowie tekst dotyczących orzeczeń, które ogłaszamy i poniżej omawiamy:

Firma czeska zaskarzyła kupca w Rzeszowie o zapłatę ceny kupna za towary w koronach czeskich z 6% odsetkami od dnia skargi.

Sąd okręgowy w Rzeszowie wyrokiem Cg. I. 119/24 orzekł w myśl żądania skargi. Po doręczeniu powódce wyroku wniosła powódka podanie o sprostowanie wyroku odnośnie do odsetek, uzasadniając wniosek swój tem, że w myśl rozp. Rrez. Rzpl. 27. sierpnia 1924 Nr. 79, poz. 769 i z 30. grudnia 1924 Nr. 118, poz. 1075 winien był Sąd procesowy już z Urzędu zasądzić stronę pozwaną na zapłatę odsetek ustawowych we wysokości 24% względnie 15%.

Sąd I. stosownie do wniosku powódki sprostował wyrok odnośnie do odsetek na 24% wzgl· 15%.

Uchwałę tę zaczepił pozwany rekursem, a Sąd Apelacyjny w Krakowie jako rekursowy uchwałą z 16. marca 1925 R. IV. 381/24 zmienił uchwałę sprostowawczą Sądu I. i orzekł, że pozwany winien zapłacić jedynie 6%-we odsetki.

D o s ł o w n e m o t y w a: Rozp. Prez. Rzpl. z 27. sierpnia 1924 Nr. 79, poz. 769 i dalsze z 30. grudnia 1924 Nr. 118, poz. 1075, niemniej rozp. Min. z 24. stycznia 1925 Nr. 7, poz. 92, normujące wysokość odsetek ustawowych mają zastosowanie jedynie do odsetek od należytości pieniężnych we walucie krajowej, a nie we walutach obcych. Celem tych rozporządzeń było dostosowanie miary odsetek prawnych do stosunków kredytowych, panujących w kraju, zatem w stosunku do wartości i zapotrzebowania waluty krajowej. Świadczenia we walutach obcych nie pozostają w żadnym stosunku z tą kwestją. Gdy wyrokiem I. inst. przyznano powódce jej należność w koronach czeskich, przeto przepisy powołauych rozporządzeń w danym wypadku nie mają żadnego zastosowania i dlatego mylnie je uwzględniono.

Przeciw tej uchwale wniosła powódka rekurs rewizyjny, który jednak nie został uwzględniony.

D o s ł o w n e m o t y w a S ą d u N a j w y ż s z e g o: (III. R. 494/25, III, Rw. 1198/25). Żalenię się powódki, iż nie przyznano jej odsetek we wysokości 24% wzgl. 15% nie ma podstawy w ustawie. Rozp. Prez. Rzpl. z 27. sierpnia 1924 Nr. 79, poz. 769 i z 30. grudnia 1924 Nr. 118, poz. 1075 oraz rozp. Min. z 24. stycznia 1925 Nr. 9, poz. 72 odnoszą się tylko do zapłat we walucie krajowej, jak to wynika z okoliczności, że przytoczone rozporządzenie Prezyd. Rzpl. powołuje się na ustawę o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego.

Do powyższych motywów pp. Dr. Weissberg. i Dr. Wang nadmieniają:

Zaznaczamy, że Apelacja krakowska obecnie stale odmawia przyznania ustawowych 15% odsetek od należytości n i e z ł o t o w y c h, a o ile

chodzi o wierzycieli zagranicznych, to motywuje swoje stanowisko jeszcze tem, że wierzyciel np. czeski nie może się domagać przed tut. Sądem odsetek 15%, skoro nie przyznanoby mu takich odsetek od tut. dłużnika w wypadku, gdyby go zaskarżył przed sądem czeskim wzgl., że wierzyciel tut. mimo, że transakcja przyszłaby do skutku u nas w kraju, nie mógłby od dłużnika czeskiego lub innego domagać się przed Sądem czeskim czy wiedeńskim odsetek w wysokości tu obowiązującej, gdyby go zapozwał przed jego Sąd. Opierając się na powyższem orzeczeniu Sądu Najw. tutejsze Sądy nie przyznają od należytości dolarowych tu powstałych 15%, lecz jedynie 5% wzgl. 6%.

Uwagi redaktora: Powyższe orzeczenia mogą łatwo wywołać wrażenie uprawiania jakiejś polityki walutowej czy kredytowej, do której sądy żadną miarą, bo ani prawnie ani z punktu widzenia fachowego nie są powołane. W każdym zaś razie nie można uznać, iżby te orzeczenią stały na gruncie ustawy. Ani jeden z przytoczonych w nich argumentów nie wytrzymuje krytyki.

Przedewszystkiem czynienie różnicy między walutą krajową a obcokrajową specjalnie w zakresie cyt. rozporządzeń o wysokości odsetek prawnych wymagałoby wyraźnego pozytywnego przepisu, a to z uwagi na to, iż obowiązujące u nas ustawodawstwo cywilne traktuje walutę obcą w zasadzie pod każdym względem na równi z walutą krajową i żadnych dla tej ostatniej przywilejów w stosunkach prywatno-prawnych nie przewiduje. Jeśli tedy rozp. Prez. Rzpl. P. z 27. sierpnia 1924 o wysokości odsetek prawnych zaraz w § 1 głosi, iż „wysokość odsetek prawnych (ustawowych) w stosunkach prywatno-prawnych ustala się aż do odwołania na 24% od sta rocznie“ — to wobec tego tak ogólnego brzmienia naczelnego przepisu obejmującego wszystkie bez wyjątku stosunki prywatno-prawne, w związku z tytułem tych rozporządzeń, który wskazuje wyraźnie na to, iż chodziło ustawodawcy tylko o ustalenie wysokości odsetek prawnych, wreszcie zaś wobec braku jakiegokolwiek w cyt. trzech rozporządzeniach zastrzeżenia pozwalającego ograniczyć stosowanie tychże tylko do waluty krajowej, uznać trzeba tezę powyższych orzeczeń za zgoła dowolną.

Chybionym jest w szczególności argument, jakoby za tezą tych orzeczeń przemawiała okoliczność, iż cyt. rozporządzenia Prez. Rzpl. P. z 17. sierpnia 1924 i z 30. grudnia 1924 powołują się we wstępach na ustawę o naprawie skarbu państwa i poprawie gosp. społ. z 31. lipca 1924 Nr. 71/687, z tego bowiem nie wynika wcale, iżby rozp. te odnosiły się „tylko do zapłat we walucie krajowej“. Powołują się one mianowicie na art. 1 lit. *E* punkt 5 cyt. ustawy, to zaś postanowienie głosi jedynie, iż ustawodawca zmierza do „wzmożenia i ułatwienia obrotu pieniężnego i kredytowego a to m. in. przez unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno-prawnych“... Chodziło tu zatem li tylko o ożywienie obrotu pieniężnego i zwłaszcza kredytowego, nie zaś o jakiekolwiek wyróżnienie lub uprzywilejowanie waluty krajowej, przyczem już na dyletantyzm zakrawa argument Apelacji krakowskiej, iż świadczenia w walutach obcych nie pozostają w żadnym stosunku z kwestją sytuacji kredytowej w kraju, albowiem nie masz kraju, którego gospodarka pieniężna i kredytowa dałaby się uniezależnić od obrotu walutami obcokrajowemi.

Jedynie wówczas możnaby omawianym orzeczeniem przyznać pewne uzasadnienie z punktu widzenia intencji ustawodawczej, jeśliby dało się wykazać, że autorowie tych rozporządzeń mieli specjalnie na oku możliwość deprecjacji waluty krajowej i pragnęli przez ustalenie wyższej stopy odsetkowej (na 24%, potem na 15%) wynagrodzić wierzycielowi szkodę mogącą wyniknąć z tej deprecjacji. Atoli supozycja ta upada, gdy się zważy, iż cyt. rozporządzenia wydane zostały właśnie jako jedno z następstw reformy walutowej i wprowadzenia złotego, który w czasie wydania cyt. rozporządzeń miał ustaloną relację do dolara amer. i to tak dalece, iż ustawodawca nasz przystąpił nawet do obniżenia odsetek prawnych z 24% na 15%. Opierając się tedy na założeniu stałości złotego, ustawodawca nasz nie miał żadnego rozumnego powodu do traktowania kredytów opiewających na waluty obce pod względem wysokości odsetek inaczej, czy gorzej, niźli kredytów złotowych.

Przyznawanie zresztą odsetkom prawnym funkcji odszkodowawczej za ewent. deprecjację dłużnej waluty, sprzeciwiałoby się samej istocie prawnej odsetek, które według naszego systemu prawnego są odpłatą li tylko za używanie kapitału, wymierzaną według kwoty i czasu (Zob. Krainz-Ehrenzweig, System wyd. V, § 300). Nie ulega zaś wątpliwości, że ustawodawca nasz nie miał zamiaru przeistoczenia cyt. rozporządzeniami istoty prawnej odsetek.

Wreszcie też nie da się teza omawianych orzeczeń obronić choćby tylko w ograniczeniu podmiotowem t. j. przeciw obcokrajowcom mającym wierzytelności opiewające na waluty obce do obywateli polskich, albowiem ani w cyt. rozporządzeniach ani w ustawie z 31. lipca 1924 na której one się opierają, niema jakiegokolwiek zastrzeżenia o retorsji lub o szczególnem traktowaniu obcokrajowców. Wobec tego zaś stosowanie retorsji pod względem wysokości odsetek prawnych dopuszczalnem jest li tylko w granicach i pod warunkami normy § 33 kod. cyw. Z punktu widzenia zaś tego przepisu jest bez znaczenia okoliczność przez Apelację krakowską przytoczona, iż sąd obcokrajowca nie przyznałby mu tak wysokich odsetek przeciw tut. dłużnikowi — albo, że nawet tutejszy wierzyciel z tranzakcji tutaj zawartej w walucie kraju obcego nie mógłby od dłużnika obcokrajowca uzyskać od sądu tegoż kraju obcego przyznania tak wysokich odsetek. To są kwestje polityki finansowej, w którą sądy wdawać się nie są powołane. **Dr. Anzelm Lutwak.**

DR. JAKÓB LESSING.

Z manowców pseudopatrjotycznej sprawiedliwości.

W kwestji dopuszczalności egzekucji przeciw Skarbowi Państwa

Tę — niestety -- tak stałą rubrykę „Głosu Prawa“ pozwalam sobie wzbogacić następującym przyczynkiem:

Skarb Państwa, przegrawszy we wszystkich 3-ch instancjach spór mieszkaniowy przeciw memu klientowi J. K., mimo upływu dłuższego czasu od dnia płatności kosztów sporu, nie zapłacił ich memu klientowi.

Czyniąc zadość wymogom praktyki ostatnich czasów — choć w ustawie wcale nie uzasadnionej — wezwałem wprzód Prokuratorję Generalną O. we Lwowie listem poleconym o zapłatę zaległych kosztów — a gdy i to wezwanie zostało bez skutku, wdrożyłem po dalszych kiku tygodniach — przeciw Skarbowi Państwa egzekucję przez zajęcie jego roszczeń wobec osoby trzeciej, powstałych na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego z umowy czysto prywatnoprawnej.

Sąd powiatowy dozwolił też tej egzekucji, jednak na skutek rekursu Prok. Gen. Sąd okręgowy w Stanisławowie wydał pod datą 10. kwietnia 1926 R. III. 186/26 następującą uchwałę:

„Sąd okręgowy w Stanisławowie jako Sąd rekursowy w sprawie egzekucyjnej Józefa K. w Bohorodczanach wierzyciela zastąpionego przez adwokata Dra Jakóba L. w Bohorodczanach przeciw Skarbowi Państwa zastąpionemu przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej Oddział we Lwowie zobowiązanemu o 103 zł. 30 gr. zpn. wskutek rekursu zobowiązanego Skarbu Państwa od uchwały Sądu powiatowego w Bohorodczanach z dnia 19. marca 1926 lcz. E. 901/26/1 którą dozwolono przeciw Skarbowi Państwa w celu ściągnięcia wierzytelności — (z tytułu koksztów sporu przegranego przez Skarb P. procesu) — w kwocie 103 zł. 30 gr. zpn. egzekucję przez zajęcie i przekaz do ściągnięcia wierzytelności w kwocie 30 zł. przysługującej Skarbowi Państwa przeciw Herschowi Rottenbergowi, tudzież przez zajęcie roszczenia Skarbu Państwa przeciw Herschowi Rottenbergowi o zezwolenie na ustanowienie na rzecz Skarbu Państwa przez złożenie dokumentów w Sądzie prawa zastawu na niewydzielonych $^{10}/_{60}$ częściach parceli bud. lk. 371 gm. kat. Sadzawa i na niewydzielonych $^{10}/_{60}$ częściach parceli grt. lkat. 285 gm. kat. Bohorodczany miasto stanowiącej ogród, Herscha Rottenbarga własnych a od Ela Rottenberga nabytych, dla wierzytelności Skarbu Państwa w kwocie 285 zł. 75 gr. znp. — a to aż do wysokości egzekwowanego roszczenia wierzyciela, powziął następującą uchwałę:

„Rekurs zobowiązanego Skarbu Państwa uwzględnia się i zaskarżoną uchwałę Sądu pierwszej instancji zmienia się w ten sposób, iż odmawia się wnioskowi egzekucyjnemu Józefa K. z dnia 18. marca 1926 lcz. E. 901/26/1 o dozwolenie przeciw Skarbowi Państwa, w celu ściągnięcia wierzytelności w kwocie 103 zł. 30 gr. zpn. określonych wyżej kroków egzekucyjnych, a wierzyciel egzekucyjny Józef K. winien jest zapłacić Skarbowi Państwa koszta rekursu w kwocie 24 zł. 95 gr. do dni czternastu pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie: Zaskarżona rekursem uchwała, dozwalająca egzekucji przeciw Skarbowi Państwa jest mylną ze stanowiska prawnego. Skarb Państwa nie może być bowiem stawianym i traktowanym na równi z prywatnym dłużnikiem, gdyż nie może płacić tak, jak prywatny dłużnik. Istnieją przecież administracyjne przepisy, wedle których powołana ku temu Władza wydaje odpowiedniej kasie państwowej polecenie wypłaty, poczem wierzyciel może asygnowaną kwotę podjąć w tej kasie za pokwitowaniem. Odnośne przepisy administracyjne wydane zostały w interesie publicznym, gdyż służą one do utrzymania porządku i kontroli w gospodarce państwowej. Przestrzeganie tych przepisów stanowi wedle

§ 290 ord. egz. graniczenie w ściąganiu wierzytelności pieniężnych przeciwko Skarbowi Państwa. Nie może więc ulegać wątpliwości. że zastosowanie przepisów rozdziału drugiego pierwszej części ord. egz. o egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej do nieasygnowanych jeszcze wierzytelności pieniężnych przeciw Skarbowi Państwa jest w ogólności wykluczonem (orzeczenie plenarne Sądu Najwyższego we Wiedniu z dnia 18. czerwca 1901 L. 7153 Nr. 173 repertorjum orzeczeń, oraz orzeczenie Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 13. czerwca 1922 R. III. 435/22 i z dnia 30. grudnia 1922 R. III. 680/22). Należało tedy w uwzględnieniu rekursu Skarbu Państwa zaskarżoną uchwałę zmienić i proszonych kroków egzekucji w ogólności odmówić. Orzeczenie o kosztach rekursu uzasadniają przepisy §§ 41 i 50 proc. cyw. i § 78 org. egz.".

Do powyższej uchwały sądu rekursowego pozwalam sobie nawiązać następujące

Uwagi: Nasza dotychczasowa judykatura w powyższym przedmiocie opierając się na orzeczeniu plenarnem austr. N. T. z dnia 18. czerwca 1901 l. 7153 i orzeczeniu S. N. z dnia 13. czerwca 1922 R. III. 435/22/1 stała na stanowisku, że:

1. egzekucja przeciw Skarbowi Państwa o roszczenie pieniężne jeszcze nieasygnowane jest niedopuszczalna, o ile wierzyciel nie wykazał, że właściwa władza odmówiła wyasygnowania dłużnej kwoty;

2. egzekucja mobilarna przeciw Skarbowi Państwa jest niedopuszczalna, jeżeli przedmiotem jej mają być zasoby kas rządowych.

W ostatnich czasach judykatura niektórych sądów małopolskich posunęła się jeszcze o krok dalej w swej „interpretacji" pseudopatrjotycznej, odmawiając egzekucji przeciw Skarbowi Państwa nawet i wówczas, jeżeli 1.) wierzyciel wykazał, że bezskutecznie wezwał Prokuraturę Generalną o zapłatę przyznanych mu prawomocnym wyrokiem kosztów sporu i 2) chociaż środkiem egzekucyjnym nie jest zajęcie zasobów kasowych, lecz zajęcie i przekazanie prywatno-prawnego roszczenia Skarbu Państwa np. również z tytułu kosztów sporu, przyznanych mu wyrokiem sądowym.

Przykładem takie judykatury jest właśnie powyższe orzeczenie Sądu okręgowego w Stanisławowie, które na poparcie swych „motywów" powołuje się na przepis § 290 o. e., jakkolwiek w tym przepisie o podobnem ograniczeniu ani wzmianki niema.

Ze stanowiska prawnego kwestja ta została należycie omówiona w głosie p. prof. St. Gołąba w O. S. P. t. IV z. l., cytowanej dosłownie w „Głosie Prawa" R. II. Nr. 3—4 (luty 1925).

Wywody te nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że zasada np. S. O. w Stanisławowie, jakoby „egzekucja przeciw Skarbowi Państwa o roszczenia pieniężne nieasygnowane była wogóle (!) niedopuszczalną", nie znajduje żadnego, ale też zgoła żadnego uzasadnienia w ustawie i jest po prostu jej negacją.

Tego samego zdania są też oczywiście — i to co do orzecz. N. T. z 18. czerwca 1901 najbardziej umiarkowanego — napoważniejsi prawnicy austrjaccy jak: Rudolf Pollak, Petschek, Wachtel, Schwalb i w. i.

Wyznawcom owej zasady (na swój sposób „wywrotowej" !) nietykalności egzekucyjnej Skarbu Państwa — nie chodzi też szczególnie

o jej uzasadnienie prawne, ile raczej o „dobro Państwa“, jak oni je rozumieją.

Orzeczenie wyżej cytowane głosi innemi słowy, że „jakkolwiek wyrok — n. b. ogłoszony w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! — nakłada na Skarb Państwa obowiązek świadczenia pieniężnego, to jednak wykonanie tego wyroku zależy tylko od dobrej woli zarządu skarbowego, a jej brak uchyla zarazem odnośne przepisy prawa o wykonaniu wyroków“.

Praktyczne usankcjonowanie podobnej zasady „prawnej“, obala wszelkie prawo — stawia nas pod względem praworządności na równi już nie tylko z naszymi wschodnimi sąsiadami, ale nawet z ich sąsiadami jeszcze bardziej „wschodnimi“, wreszcie zaś podkopuje nasz kredyt moralny i finansowy u zagranicy. (Warto przytem nadmienić, że motywa cyt. wyżej orzeczenia Sądu okręg. w Stanisławowie odpisane są przeważnie ze znanego komentarza G. Neumanna do austr. ord. egz. wyd. z r. 1906 ad § 15 ord. egz. przyczem atoli komentator sam zdaje się nie być całkiem pewnym swego zdania. *Przyp. Red.).*

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości w chwili przełomowej.

(I parę słów dodanych).

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P. (Warszawa ul. Mokotowska 14) odbytem celem powitania p. prof. Wacława Makowskiego jako Ministra Sprawiedliwości wygłosili Prezes Naczelnej Rady adwok. H. Konic i Minister Sprawiedliwości przemówienia, które za komunikatem Stałej Delegacji poniżej przytaczamy, pragnąc polegać na oświadczeniu p. Ministra, iż w tej ciężkiej dobie przełomu pragnie On być rzecznikiem i szermierzem „żywej harmonji między prawem, a sumieniem społecznem“.

Witając p. Ministra Sprawiedliwości, p. Prezes Konic zaznaczył, że po pełnych tragizmu i grozy wypadkach dni ostatnich zachodzi obawa, iż społeczeństwo utraci wiarę w potęgę prawa oraz wielkiej idei praworządności. To też, w dzisiejszych ciężkich okolicznościach najpierwszem może zadaniem Ministra Sprawiedliwości będzie zapewnienie obu powyższym czynnikom należnego stanowiska, bo zresztą bez prawa i bez praworządności państwo nowoczesne nie tylko rozwijać się, ale nawet istnieć nie może. Wierzymy głęboko, że obecny Kierownik wydziału sprawiedliwości potrafi sprostać tej wielkiej czekającej go pracy.

W odpowiedzi na powitanie Przewodniczącego, p. Minister Sprawiedliwości wygłosił przemówienie, które w streszczeniu brzmi, jak następuje:

W gronie reprezentującem świat prawniczy nie trzeba mówić o znaczeniu, jakie ma prawo w życiu społecznem i państwowem.

Po różnostronnych poszukiwaniach nauka prawa, czy to drogą filozoficznych rozważań, czy drogą socjologicznych wywodów, dochodzi do wniosku, że prawo i sprawiedliwość są wyrazem formalnym sumienia społecznego.

Są one także jedyną właściwą organizacyjną formą, zabezpieczającą normalne zadośćuczynienie poczucia słuszności społecznej, gwarancją ładu, rozkwitu i udoskonalenia życia zbiorowego.

Zadaniem prawnictwa w jego powszechności, a zarazem każdego prawnika na jakimkolwiek stanowisku społecznem, jest krzewienie tych prawd i rzeczywiste ich praktykowanie.

Nie formalistyką czczej frazeologji prawniczej, ale harmonją żywą pomiędzy prawem i sumieniem społecznem utwierdza się ład prawny i podstawy moralne życia publicznego.

Rola twórczej pracy prawniczej w życiu narodów jest olbrzymia — w Polsce w obecnych warunkach jest ona szczególnie wielka, niestetety dotąd nie dość zrozumiana i nie dość wykonywana.

Chciałbym, aby całe prawnictwo polskie podniosło się na duchu, wzmogło swój obywatelski wysiłek, wytężyło swoje bogate zasoby intelektualne i moralne dla dobra narodu, dla rozkwitu Rzeczypospolitej, dla tryumfu żywego prawa, opartego na odrodzeniu moralnem społeczeństwa.

Po wygłoszeniu przemówienia, p. Minister Sprawiedliwości pożegnał zebranych.

Sekretarz Generalny Stałej Delegacji, prof. E. Stan. Rappaport, w imieniu Prezydjum Delegacji, a w związku z oświadczeniem p. Ministra Sprawiedliwości, zgłosił projekt uchwały Stałej Delegacji, którą zebrani przyjęli.

Uchwała powyższa brzmi, jak następuje:

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. z uczuciem dużej ulgi przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Ministra Sprawiedliwości, jak i Jego uprzednie deklaracje w pismach okólnych do Sędziów i Prokuratorów. Dowodzą one, że Minister Sprawiedliwości odzyskuje obecnie w gabinecie należne Mu miejsce stróża prawa i praworządności, że przestaje być tylko szefem jednego ze specjalnych działów administracji państwowej, na które to podrzędne, a szkodliwe dla zdrowego rozwoju państwowości polskiej stanowisko spychano stopniowo urząd Ministra Sprawiedliwości w gabinetach poprzednich.

Deklaracje rzeczone dowodzą również, że Minister Sprawiedliwości, ten z istoty rzeczy Strażnik poszanowania prawa i zdrowia moralnego w stosunkach prawnych Rzeczypospolitej, największy kładzie nacisk na odrodzenie moralne ogółu i zaniechanie pogłębiania waśni partyjnych kosztem dobra całości, dobra Państwa. Słusznie wymaga on od przedstawicieli magistratury sądowej, palestry i nauki prawa, aby i nadal dawali przykład powagi, spokoju, poszanowania prawa i poczucia zbiorowego interesu państwowego.

Solidaryzując się w imieniu ogółu prawnictwa polskiego z poglądami p. Ministra Sprawiedliwości na konieczność jaknajprędszego powrotu do równowagi wszystkich czynników bieżącego życia publicznego w Polsce i jaknajintensywniejszej pracy nad jego odrodzeniem moralnem, — Wydział Wykonawczy Stałej Delegacj wraz z miejscowymi delegatami wzywa Zrzeszenia i Instytucje w niej reprezentowane do szerzenia tych haseł w swych ośrodkach.

* * *

Do powyższych słów manifestacyjnych niech nam wolno będzie skromnie zauważyć, że samo „szerzenie haseł“ dziś już chyba nie wystarcza. Szerzeniem szczytnych haseł trudniliśmy się dotychczas z całą predylekcją — a wieleż zdziałaliśmy? W takiej chwili otóż, jak ta dzisiejsza, musimy od leaderów naszego prawnictwa żądać czegoś więcej. Żądamy od nich przejścia od subtelnych doktryn i uroczystych przemówień do konkretnego programu i do wielkiego czynu, od którego jedynie „odrodzenie“ prawa i sprawiedliwości zależy. Żądamy od nich reorganizacji i reformy — nie tyle w słowach i na papierze, ile raczej w ludziach i w wymianie mózgów. Żądamy od nich zdobycia się na wielki i śmiały zamach stanu przeciw wszechwładztwu formalistyki, wstecznictwa i partyjnictwa w pracy ustawodawczej i żądamy od nich, by się zabrali nareszcie do radykalnego tępienia wyznawców szlendrjanu, biurokratyzmu, samowoli i fałszu w dziedzinie naszego wymiaru sprawiedliwości! Żądamy od nich, by sobie ostatecznie uświadomili, że główne zarody rozkładu moralnego, na który w dniach majowych b. r. biadała odezwa Rady Ministrów, kryją się przedewszystkiem w fikcjach i rezerwacjach mentalnych ustawodawstwa oraz w zdrożnościach państwowego regalu sprawiedliwości.

Prześwietne prawnictwo liczące — (ach!) — tylu mistrzów ceremonji prawnej, tylu wirtuozów djalektyki i sofisterji, tylu giętkich dyplomatów sprawiedliwości i tylu perukonośnych aktuarjuszów zasad i konstrukcyj prawnych — umiało z tem wszystkiem szczęśliwie wyzbyć się wszelkiej łączności organicznej, wszelkiego pożycia duchowego, moralnego i społecznego z ogółem ludności, której też nic już dzisiaj nie ma do powiedzenia — poza „formalistyką czczej frazeologji prawniczej“...

A dopóki ten stan rzeczy czy też ten „stan prawny“ trwa — jakże tu marzyć o „harmonji żywej pomiędzy prawem i sumieniem społecznem“?... Panie Ministrze Sprawiedliwości — śmiem prosić o zamach stanu tego!...

Lex.

Okólnik lwowskiej Izby Skarbowej.

P. Dr. J. Ruff adwokat w Pruchniku przysłał nam następujący okólnik Izby Skarbowej we Lwowie, wydany pod datą 31. marca 1926 do L. 66302/26 W. V. O. 1 *a*, do wszystkich podległych Urzędów Skarbowych podatków i opłat skarbowych i do lwowskiego Urzędu Skarb. do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego, a wywołany podaniem p. Dra Ruffa w sprawie należytości stemplowych od sądowych wniosków egzekucyjnych oraz od protokołów rozpraw sądowych. Okólnik ten jako zasługujący na uwagę naszych Czytelników ogłaszamy dosłownie, jak następuje:

„Wskutek podniesionych w powyższym przedmiocie wątpliwości wyjaśnia Izba Skarbowa co następuje:

I. Podania wnoszone do Sądów, a zawierające obok wniosku egzekucyjnego na zajęcie także wniosek na licytacyjną sprzedaż zająć się mających przedmiotów (§ 264 ust. 2) ord. egzek. podlegają w chwili wniesienia zasadniczo tylko opłacie stemplowej od podania, przewidzia-

nej w poz. tar. I. a. ces. rozp. z 15. września 1915 Nr. 279 Dz. ust. oraz ewent. dalszej należytości w myśl ptar. 6 D), za pierwsze dozwolenie egzekucji.

Obowiązek uiszczenia przewidzianej w uwadze 3 (do pt. 1) dalszej należytości stemplowej w kwocie 2 zł. od wniosku o wydanie edyktu lub ogłoszenia, powstaje dla strony dopiero z chwilą wydania edyktu licytacyjnego (ogłoszenia).

W tym celu ma Sąd skierować do wierzyciela lub tegoż pełnomocnika na formularzu przewidzianym w § 13 ust. 1) rozp. Min. z 21. grudnia 1915 Nr. 380 Dz. ust. wezwanie do uiszczenia przypadającej od edyktu wzgl. ogłoszenia opłaty stemplowej w kwocie 2 zł.

O ileby pomienieni nie uczynili zadość temu wezwaniu w przeciągu dni 8, winna Kancelarja sądowa wygotować opis urzędowy.

Nocjonowanie przedmiotowych podań z powodu braku opłaty stemplowej od edyktu w kwocie 2 zł. przed wydaniem edyktu lub przypisywanie, na podstawie tego rodzaju przedwczesnych opisów urzędowych, podwyżek, przewidzianych w § 79 ust. nal. z r. 1850 jest tedy nieuzasadnione.

II. Wedle postanowień § 32 ust. z 9. lutego 1850 Nr. 50 Dz. ust. § 49 ust. 1) L. 1) oraz poz. tar. 2 i 32 ces. rozp. z 15. września 1915 Nr. 279 Dz. ust. w brzmieniu ust. z 12. czerwca 1924 Nr. 56 Dz. ust. poz. 562 podlegają od 30. czerwca 1924 r. protokoły spisywane w sprawach spornych i o ubezpieczenie dowodu poza procesem (pt. 2 *c*) oraz w sprawach karnych wskutek oskarżenia prywatnego, opłacie stemplowej oznaczonej w myśl pt. 1 *a* (wzgl. pt. 32) cyt. ces. rozp. nie wedle liczby protokołów, lecz wedle ilości faktycznie spisanych arkuszy.

Temsamem od protokołu dalszej rozprawy, spisanego na tymsamym arkuszu, na którym wygotowano należycie ostemplowany protokół pierwotnej rozprawy, nieprzypada odrębna opłata stemplowa.

W sprawach niespornych obowiązuje natomiast wyjątkowy przepis uwagi 2) do pt. 17 tylekroć powołanego ces. rozp., wedle którego w razie odroczenia audjencji protokół późniejszej audjencji, chociażby go wygotowano na tymsamym arkuszu, na którym spisano pierwotny protokół, podlega jako nowy protokół odrębnie należytości po 1 zł. od każdego arkusza".

Za Prezesa Izby Skarbowej (—) **Dr. Polak** m. p.

Z orzecznictwa cywilnego.

42) Przy ocenie, czy nowo wybudowany budynek podlega ustawie o ochronie lokatorów z 11. kwietnia 1924 Dz. U. poz. 406 czy też nie, rozstrzygająca jest w b. zaborze austr. nie chwila wybudowania, lecz chwila udzielenia konsensu budowlanego (art. 2 l. 1 lit. *d*). (Teza ogłoszona w zeszycie Nr. 4 Gł. Prawa str. 171 pod Nr. 42).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 7. października 1925 Rw, 1869/25.

Sąd powiatowy w Bohorodczanach wyrokiem z dnia 1. sierpnia 1925 C. I. 546/25/5 utrzymał wypowiedzenie najmu z 10. czerwca 1925 K. 4/25 przeciw pozwanym Skarbowi Państwa i Edwardowi B. opierając się na ustaleniu, że dom, w którym znajduje się sporne mieszkanie, był podczas

wypadków wojennych jeszcze przed r. 1917 zupełnie zniszczony i że dopiero obecnie został w całości na nowo odbudowany, wobec czego nie podlega ustawie o ochronie lokatorów (obecnej) czemu nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że dom odbudowano bez konsensu budowlanego, albowiem w czasie odbudowy, Urząd gminny w Bohorodczanach nie funkcjonował należycie i konsensów budowlanych nie wydawał. Ponadto przyjął sąd powiatowy za wykazaną ważną przyczynę wypowiedzenia okoliczność, że sporne mieszkanie stoi prawie próżne, gdyż ani pozwany Skarb Państwa ani jego sublokator mieszkania tego nie zajmują, ani nie potrzebują.

Sąd okręgowy w Stanisławowie jako odwoławczy wyrokiem z dnia 22. sierpnia 1925 Bc. III. 468/25/10 nie uwzględnił apelacji pozwanych od wyroku I instancji opierając się na ustaleniach w nim przyjętych, o ile dotyczą czasu wybudowania domu, wyrażając przytem zapatrywanie iż okoliczność, że konsensu na budowę tego domu dotychczas nie udzielono, jest bez znaczenia, skoro pewnem jest, że jeżeliby konsens ten dodatkowo został udzielony, co zresztą po małych miasteczkach często się zdarza, to będzie on nosił w każdym razie datę późniejszą od 27. stycznia 1917 r.

Zresztą ustawa powyższa pragnąc ożywić ruch budowlany wyłącza domy nowo wybudowane z pod ochrony lokatorów, czyniąc okoliczność tę zależną dla b. zaboru austr. od daty udzielenia zezwolenia na budowę późniejszą od 27. stycznia 1917 co należy znów odnieść do wszystkich budów po tym czasie wykonauych, niezależnie od tego, że w danym razie konsensu na budowę jeszcze nie udzielono.

Skoro więc w danym razie dom wybudowany w latach 1919 i 1920 nie ulega jako taki ochronie lokatorów, zbędnem było ustalenie w tym sporze ważnych przyczyn wypowiedzenia.

Sąd Najwyższy uwględniając rewizję powoda od powyższego wyroku, uchylił ten wyrok i zwrócił sprawę sądowi odwoławczemu z poleceniem, by w sprawie orzekł ponownie z uwzględnieniem poniżej wyrażonego zapatrywania prawnego.

Uzasadnienie: Z poniesionych w rewizji przyczyn rewizyjnych z § 503 l. 2, 3 i 4 p. c. nie można odmówić słuszności pierwszej i ostatniej. Na podstawie ustalenia Sądu II, że powód nie uzyskał zezwolenia na odbudowę domu pod L. xp. 506 w Bohorodczanach po zniszczeniu w czasie wojny musi się dojść do wniosku prawnego, że dom ten nie jest wyłączony od ochrony lokatorów Ustawa z dnia 11. kwietnia 1924 poz. 406 Dz. U. w art. 2 l. 1 lit. *d)* czyni bardzo jasną różnicę między b. zaborem austr., a resztą ziem polskich ; jeżeli w ostatnich wystarczy ukończenie budynku lub gruntowne odbudowanie po oznaczonym czasie, to w b. dzielnicy austr. wymagany jest koniecznie konsens. Niema w tym kierunku żadnego wyjątku dla mniejszych miasteczek, w których często buduje się bez konsensu ; z okoliczności, że właściciel przekracza przepisy budowlane, nie można dlań stwarzać przywileju i przyznawać mu korzyści przewidziane tylko dla tych, którzy się trzymają ustawy. Gdy zaś Sąd II, wychodząc z mylnego zapatrywania prawnego nie zbadał, czy zachodzą w danym wypadku ważne przyczyny wypowiedzenia, ustalone przez Sąd I należało w myśl § 510 p. c. znieść zaskarżony wyrok i zarządzić uzupełnienie orzeczenia, celem uzyskania potrzebnej podstawy faktycznej.

---

44) **Niedotrzymanie terminów umownych zapłaty czynszu z drobnej dzierżawy, nie może stać się powodem rozwiązania stosunku dzierżawnego, jeśli terminy powyższe nie odpowiadają terminowi określonemu w § 7 lit. *a)* ustawy z 31. lipca 1924 poz. 741 Dz. U.** (Teza ogłoszona w zeszycie Nr. 4 Głosu Prawa str. 172 pod Nr. 44).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 20. października 1925 Rw. 1548/25.

Sąd powiatowy w Krośnie wyrokiem z 14. sierpnia 1924 C. III 263/4/4 oddalił powodów z żądaniem skargi o uznanie umowy dzierżawy, dotyczącej 2 morgów gruntu za rozwiązaną. Sąd powiatowy ustaliwszy, że niezapłacenie przez pozwanego czynszu za r. 1924 w terminie umówionym, mianowicie w ciągu lipca 1924, nastąpiło bez winy pozwanego, przyjął że przyczyna do rozwiązania umowy nie zachodzi.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Jaśle wyrokiem z 10. lutego 1925 Bc. III 446/24/3 uwzględnił odwołanie powoda i zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, iż przychylił się do żądania skargi uznając ocenę sprawy przez Sąd I instancji pod względem faktycznym za błędną dlatego, że wyniki rozprawy nie dały podstawy do przyjęcia, że pozwany nie ponosi winy w niezapłaceniu czynszu dzierżawnego w terminie umówionym, co pociągnęło za sobą błędną również ocenę sprawy pod względem prawnym.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję pozwanego, zmienił zaskarżony wyrok sądu odwoławczego w ten sposób, iż przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji z powodów:

Ustawa z dnia 31. lipca 1924 poz. 741 Dz. U. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, głosi w art. 5 że wszelkie, choćby prawomocne, sądowe i pozasądowe wypowiedzenia dzierżaw gruntów nie przenoszących 5 *ha* użytków rolnych dla każdego dzierżawcy, nie mają mocy obowiązującej, o ile nie zachodzą wymogi przewidziane w art. 7 i 8 tej ustawy. Znaczy to, że jakkolwiek ustawa ta weszła w życie dopiero dnia 28 sierpnia 1924 to jednak powołane właśnie postanowienia jej mają moc działania wstecz, sięgającego tak daleko, że nawet prawomocne rozstrzygnięcia sądowe nie mogą być wykonane, o ilo one opierają się na stanie faktycznym i prawnym odpowiadającym postanowieniom art. 7 i 8 cyt. ustawy. Tembardziej więc postanowienia tych artykułów muszą być stosowane we wszystkich jeszcze nierozstrzygniętych sprawach, bez względu na czas wniesienia skargi względnie wypowiedzenia i bez względu na odmienne postanowienia umowne. W artykułach tych wyliczone są szczegółowo i wyczerpująco wypadki, w których jedynie może właściciel żądać zwrotu wydzierżawnego gruntu, bez różnicy oczswiście, czy to drogą skargi, czy też wypowiedzenia.

Powodowie domagali się skargą wniesioną w pierwszych dniach lipca 1924 rozwiązanie umowy zawartej ze stroną pozwaną o dzierżawę gruntu nie przenoszącego 5 *ha* na tej jedynie podstawie, że strona pozwana nie zapłaciła półrocznej raty dzierżawnej zapadłej wedle umowy z dnia 1. lipca 1924. Artykuł jednak 7 lit. *a)* cyt. ustawy, głosi w tej mierze z powołaniem się na art. 6 tej samej ustawy, że właściciel może żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu a więc rozwiązania umowy dzierżawnej wtedy tylko, jeśli dzierżawca z własnej winy nie zapłacił należytego czynszu w ciągu dni 30 po terminie, a terminem tym nie jest termin umowny, ale dzień 1. listopada każdego roku, w którym to dniu dzierżawca ma płacić czynsz za cały rok z dołu. Przyjmując więc nawet faktyczne twierdzenia skargi tak, jak je strona powodowa przedstawiła, za prawdziwe, okazuje się, że żądanie jej, wedle powołanych wyżej bezwzględnie obowiązujących postanowień ustawowych, jest nieuzasadnione, gdyż dzień 1. grudnia 1924 będący ostatecznym terminem zapłaty czynszu dzierżawnego za ten rok nie minął był tak w dniu wniesienia skargi jak i w czasie zamknięcia rozprawy i wydania wyroku I instancji zapadłego w sierpniu 1914, a ten tylko materjał procesowy, który nie uległ również żadnej zmianie w postępowaniu odwoławczem, stanowił podstawę ocenę prawnej zaskarżonego wyroku, jak również stanowi w myśl § 504 p. c. podstawę rozpoznania w postępowaniu rewizyjnem.

Skoro zaś wyrok zaskarżony, jakkolwick zapadł 10. lutego 1925, a więc po wejściu w życie cyt. ustawy, nie uwzględnił postanowień jej art. 5 i 7, przeto ocenił sprawę ze stanowiska prawnego mylnie naczem uwzględnieniu rewizji opartej na przyczynie rewizyjnej l. 4 § 503 p. c., nie wdając się już w rozpatrywanie dalszych przyczyn rewizyjnych, zmieniono zaskarżony wyrok i przywrócono do mocy prawnej wyrok I instancji z odmiennych tylko motywów.

---

52) Wyroku wydanego przez Sąd czeskosłowacki (w Trstenej), o ile dotyczy mieszkańca obszaru do okręgu tego Sądu niegdyś należącego a obecnie wcielonego do Rzeczypospolitej Polskiej a wydany został w granicach właściwości tego Sądu, nie można uważać za zagraniczny tytuł egzekucyjny.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 9. marca 1926, III. 131/26.

Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu uchwałą z dnia 1. grudnia 1925 lcz. E. 623/25 dozwolił na rzecz P. F. egzekucji mobilarnej na podstawie wyroku wydanego przez Sąd w Trstenie (Czechosłowacja, obszar

Orawy) dnia 8. marca 1920 Nr. 1205/20 przeciw A. E' w Chyżnem (Obszar Orawy przydzielony do Polski).

Sąd okręgowy w Nowym Sączu na skutek wniesionego przez zobowiązanego przeciw powyższej uchwale rekursu opartego na zapatrywaniu, że wyrok powyższy jest tytułem zagranicznym, uchwałą z dnia 24. grudnia 1925 r. R. III. 347/25 uchwałę Sądu I. instancji zmienił, odmawiając egzekucji mobilarnej.

Uzasadnienie: Zaczepioną uchwałą dozwolił Sąd pierwszy egzekucji mobilarnej na podstawie wyroku Sądu w Trstenie z dnia 8. czerwca 1920 L. 1295/20 a więc wyroku zagranicznego, gdyż miejscowość Trstena należy do państwa czechosłowackiego. Wyrok ten nie przestał być wyrokiem zagranicznym wskutek przesłania dotyczących aktów procesowych Sądowi powiatowemu w Czarnym Dunajcu. Egzekucja zatem na podstawie tego wyroku mogłaby być dozwoloną i przeprowadzoną jedynie w takim wypadku i w takich rozmiarach, w jakich traktaty państwowe i deklaracje rządowe wzajemność zapewniają (§ 79 ord. egz.) oraz o ile zachodzą warunki w § 80 ord. egz. przewidziane. Nie mamy zaś dotychczas żadnej deklaracji rządowej ani traktatu państwowego, mocą których wyroki Sądów Czeskosłowackich byłyby na naszem terytorjum wykonalne i dlatego uchwała pierwszosądowa, którą dozwolono egzekucji mobilarnej nie jest uzasadnioną a ponadto wydaną została przez Sąd niewłaściwy, gdyż do dozwolenia egzekucji na podstawie tytułów zagranicznych właściwym jest trybunał pierwszej instancji (§ 82 org. egz.).

Sąd Najwyższy powyżej cytowanem orzeczeniem uchwałę sądu I. instancji do mocy prawnej przywrócił. Uzasadnienie: Czeskosłowacki Sąd powiatowy w Trstenej wydając dnia 8. czerwca 1920 Nr. 1205/20 wyrok w sprawie powoda (obecnego wierzyciela) przeciw pozwanemu (obecnemu zobowiązanemu) o zapłatę 3.000 cz. kor. był tak dla pozwanego a obecnego zobowiązanego jak i dla obszaru gminy Chyżne swojskim a nie zagranicznym. Istoty rzeczy nie zmienia fakt późniejszego wcielenia obszaru gminy Chyżne do Rzeczypospolitej Polskiej obszar gminy. Chyżne i skoro wyrok ten wydany w granicach właściwości tego Sądu dotyczył mieszkańca tego obszaru. Wobec przejęcia przez Rzeczpospolitą Polską władzy sądowej nad obszarem gminy Chyżne i wykonania tej władzy w I. instancji przez Sad powiatowy w Czarnym Dunajcu, któremu Czeskosłowacki Sąd powiatowy w Trstenie pomiędzy innemi także akta Sądowe i dokumenty odnoszące się do gminy Chyżne oddał a Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu akte te celem dalszego wymiaru sprawiedliwości przyjął, nie można uważać przedmiotowego wyroku jako zagranicznego tytułu egzekucyjnego. Dlatego słuszną i prawnie uzasadnioną jest uchwała Sądu pierwszej instancji.

Podał **Dr. Jakób Schlachet** adw. w Czarnym Dunajcu.

---

53) Posiadacz niewpisanego do księgi naftowej udziału brutto w przedsiębiorstwie kopalnianem, nie biorący żadnego udziału w zarządzie przedsiębiorstwa ani też w jego stratach, może swe uprawnienia przenieść na inną osobę (§ 1393 k. c.) bez zezwolenia posiadacza kopalni i bez wpisu do księgi naftowej. Obowiązek wypłaty powyższego udziału nie gaśnie dla zobowiązanego z chwilą przeniesienia przez niego własności przedsiębiorstwa na inną osobę, jeżeli uprawniony nie zgodzi się wyraźnie lub w sposób dorozumiany na przyjęcie nowego właściciela jako jedynego dłużnika w miejsce poprzedniego zobowiązanego.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 20. października 1925 Rw. 1786/25.

Sąd okręgowy w Samborze wyrokiem z 15. listopada 1924 Cg. I. c. 140/24/18 uznał obowiązek pozwanych Bertolda G. i Galicyjskiego karpackiego Tow. naftowego do solidarnej zapłaty powodowi kwoty 4.255 zł. z pn. i do złożenia mu rachunków wykazujących produkcję gazów wydobytych z szybów „Goldberg II" w Tustanowicach w czasie od 15. lutego 1914 do exclusive 1. maja 1916, oraz zainkasowane za te gazy przez pierwpozwanego ceny kupna.

Powód wyprowadził swe prawo z kontraktu ustępstwa z daty Lwów, 14. lutego 1914 l. rep. 62602, którym nabył od inż. B. 2% udziału w produkcji minerałów żywicznych z kopalni „Goldberg II" założonej przez wtór-

pozwane Towarzystwo, w której to kopalni prawozlewca powoda nabył jeszcze od swego poprzednika Jakóba S. 5% udziału w dochodach brutto.

Żądanie powoda wobec pierwpozwanego jest uzasadnione kontraktem ustępstwa z daty Wiedeń 18. marca 1912 G. Z. 23613, którym wtórpozwane Towarzystwo sprzedało w mowie będącą kopalnię na własność pierwpozwanego, który w ustępie VIII tego kontraktu zobowiązał się do wydawania w myśl postanowień umowy z daty Glinik 27. marca 1903 produkcji z tego szybu prawozlewcy powoda jako ówczesnemu właścicielowi tego udziału, zatem w myśl tych umów jest on obowiązany do wydania powodowi przypadającej na niego jako prawonabywcę inż. B. części produkcji bruttowej za okres czasu w skardze wymieniouy i do złożenia żądanych rachunków. Wobec wtórpozwanego Towarzystwa żądanie powoda uzasadnione jest w treści ustępu VIII kontraktu z dnia 18. marca 1912 stwarzającego między prawozlewcą powoda a pozwanymi stosunek prawny wynikający z przekazu, i skoro wtórpozwane Towarzystwo nie wykazało, by prawozlewca powoda bądź wyraźnie, bądź w sposób dorozumiany zrzekł się dochodzenia swych roszczeń do wtórpozwanego Tow. (§ 1407 u. c.) przeto wobec odmowy świadczenia przez pierwpozwanego, odpowiedzialnem staje się wobec powoda wtórpozwane Towarzystwo (§ 1406 u. c.).

Nieuzasadniohy jest zarzut pozwanego Towarzystwa co do rzekomej niemożności złożenia rachunków, skoro w myśl ustępu XIX kontraktu z 18. marca 1912 przysługuje wtórpozwanemu Tow. prawo kontroli nad pierwpozwanym. Wartość produkcji za okres w skardze wymieniony oceniono na podstawie orzeczenia znawcy na 5.957 koron, którą w myśl §§ 28 i 29 rozp. walor. przerachowano wedle pełnej stawki na kwotę 4.355 Zł.

S ą d a p e l a c y j n y w e L w o w i e jako odwoławczy wyrokiem z dn. 5. czerwca 1925 lcz. Bc. II. 302/25/3 n i e u w z g l ę d n i ł a p e l a c j i pozwanych z powodów:

Gdyby nawet przyjąć zgodnie ze stanowiskiem apelantów, że stosunek prawny stworzony umową z dnia 27. marca 1903 jest stosunkiem spółki, to i w tym wypadku żądanie skargi nie byłoby nieuzasadnionem, albowiem w zasadzie może spólnik bez zezwolenia innych spólników rozporządzać dowolnie dochodami i pożytkami ze swego udziału w spółce, a więc je trzeciemu odstąpić (§ 1192 i nast. u. c.) przez co jeszcze nie narusza postanowienia § 1185 u. c. Takie też prawo służyło Jakóbowi S. i jego prawonabywcom, a strona powodowa może dochodzić spornych roszczeń przeciw pozwanym tem skuteczniej, że idzie tu o dochody już zapadłe i wymagalne. Pozwani więc nie mają prawą zatrzymywać produkcji należnej stronie powodowej, jako rzeczy obcej, a wtórpozwane Tow. mogłoby się zwolnić od solidarnego z pierwpozwanym obowiązku świadczenia tylko wówczas, gdyby się odpowiednio zabezpieczyło przy zawarciu umowy o pozbycie swego ueziału, czego jednak nie uczyniło.

Przerachowanie wierzytelności powoda w pełnej mierze jest słuszne i odpowiada §§ 28 i 29 rozp. walor. kwota zaś przyznana powodowi mimo zastosowania pełnej miary przerachowania, nie jest w rzeczywistości pełną równowartością produkcji ropy za cały sporny czas od 15. lutego 1914 do 1. maja 1916, albowiem Sąd I przyjął jako czas miarodajny dla zastosowania skali § 2 rozp. walor. pierwsze półrocze r. 1916, w którym to czasie wartość złotego w stosunku do korony była wyższa niż w czasie poprzednim. Podniesiony ponadto w apelacji zarzut, że powód jest cudzoziemcem nie mógł być w postępowaniu apelacyjnem rozpatrywany, skoro nie podniesiono go w I instancji.

S ą d N a j w y ż s z y n i e u w z g l ę d n i ł r e w i z j i pozwanych.

U z a s a d n i e n i e: Podniesione w rewizji wszystkie przyczyny rewizyjne z § 503 p. c. nie są uzasadnione.

1. Nie zachodzi wcale nieważność z § 503 l. 1 i § 477 l. 3 p. c. zarzucone z tego powodu, że Sądy tutejsze nie są powołane do rozstrzygania sporów obywateli państw sprzymierzonych przeciw obywatelom austrjackim (pozwanym). Spór niniejszy wytoczono bowiem jeszcze dnia 24. lutego 1920 r. i w braku zarzutu niewłaściwości sądu, Sąd okręgowy w Samborze stał się właściwym i pozostaje takim nadal (§ 29 N. J.). Traktat w Saint Germain ogłoszono u nas dopiero dnia 19. lutego 1925 poz. 114 Dz. U. Nie uchyla on ani wydanego już naówczas wyroku I. instancji, ani sądownictwa krajowego (por.

§ 17 aneksu do art. 248 i art. 254/1 traktatu), i nie wywołuje przerwy postępowania sądowego. Sposób zaś wykonania wyroku nie wchodzi w rachubę.

Przesłuchiwanie w przewodzie odwoławczym świadka Kazimierza B. celem stwierdzenia „prawdziwej woli stron przy zawarciu umowy“ w tym kierunku, czy jego udział był brutto czy netto, było niedopuszczalne, bo treść umowy jest dokładnie znana, a prawne zapatrywanie świadka na charakter umowy jest obojętne dla sprawy (§§ 488/1 i 275 p. c.). Pominięcie tego dowodu nie przedstawia zatem przyczyny rewizyjnej z l. 2.

Przyczyny rewizyjnej z l. 3 nie wywiedziono w rewizji w sposób przepisany (§ 506 l. 2 p. c.).

II. Ocena sporu ze stanowiska prawnego odpowiada ustawie.

Stosunku prawnego, powstałego na zasadzie umowy z daty Glinik Marjampolski 27. marca 1903 r. niepodającej wprawdzie tytułu prawnego, ale niezaczepionej w tym kierunku, nie można rozpatrywać według przepisu § 7 noweli naftowej z dnia 9. stycznia 1907 r. l. 7 Dzpp. i § 445 p. c., gdyż powstał przed rokiem 1907, obowiązki Karpackiego Towarzystwa wynikłe z tej umowy, nie są zatem ciężarem realnym, ale ciężarem osobistym, nie wymagającym wpisu do księgi naftowej lub gruntowej. I przy ustanowieniu tego obowiązku nie wpisano go do księgi gruntowej.

Stosunek prawny pozostały z umowy z dnia 27. marca 1903 ma niewątpliwie pewne podobieństwo do spółki, ale nie do spółki z § 1175 k. c., jak to słusznie wywiódł Sąd Apelacyjny w uchwale z dnia 27. grudnia 1922 Bc. II 60./22/2. Jakób S. nie wykazał bowiem prawa do $^1/_{10}$ części kopalni (praw kopalnianych, zwanych netto), któremi Tow. karpackie w kontrakcie z dnia 15. marca 1912 w całości rozporządziło, nie brał żadnego udziału w zarządzie kopalni, nie ponosił strat dalszych, oprócz możliwej straty kapitału (którego kontrakt z r. 1903 nie wymienia), a miał tylko prawo do pobierania możliwych dochodów. Stosunek ten ma zatem największe podobieństwo do spółki cichej z art. 266 kod. handl. z tem, że odnosi się do czynności handlowych. Ze stosunku tego (po uiszczeniu zapewne nieznacznej zapłaty), nie miał już S. żadnych obowiązków tylko uprawnienie t. zw. brutto-netto, uprawnienie to jednostronne mógł w drodze ustępstwa przenieść na Kazimierza B., a ten na powoda (§ 1393 k. c.), bez zezwolenia posiadacza kopalni i bez wpisu do księgi gruntowej. Pozwani nie potrzebowali przyjmować powoda jako spólnika, ale mieli mu jedynie wydać udział na niego przypadający. Choćby powód żądał wydania mu czystego brutta, to B. G. mógł mu wydać brutto po potrąceniu kosztów popędu i zarządu kopalni.

Karpackie Tow. naftowe, sprzedawszy G. kontraktem z daty Wiedeń, 18. marca 1912 r. szyb zwany obecnie Goldberg II, przekazało temuż wszystkie obowiązki, ciężące na kopalni, a między niemi także sporne brutto-netto (w umowie nazwane mylnie netto). Gdyby obowiązek przekazany był ciężarem realnym, mógłby za niego odpowiadać tylko posiadacz kopalni Goldberg. Ponieważ atoli, jak to wyżej wyłuszczono, jest on obowiązkiem osobistym, a ani powód, ani poprzednik jego B. nie oświadczyli wyraźnie ani w sposób dorozumiany, że zgadzają się na przyjęcie G. jako jedynego dłużnika w miejsce Karpackiego Tow. (§ 1407 k. c. dawny), przeto Towarzystwo Karpackie odpowiada powodowi w myśl umowy z dnia 27. marca 1903 r. Niemożliwość złożenia rachunków z wydobytków gazów za czas od 15. lutego 1914 do 1. maja 1916 nie zachodzi wcale (§ 1447 k. c.). Wierzyciel nie może ponosić szkody przez to tylko, że dłużnik odstąpił przedmiot majątku innemu, który nie składa należnego rachunku.

Wreszcie pytanie co do przerachowania roszczenia zostało załatwione należycie. Miarodajnym jest tu protokół I. instancji z dnia 5. listopada 1924 Cg. Ic. 138/24 w którym strona powodowa uzasadniła żądane pełne przerachowanie. Zastępca pozwanych sprzeciwił się tylko pełnemu przerachowaniu, jako ustawowowo nieuzasadnionemu, nie podnosząc żadnych faktów, ani bliższych zarzutów. W szczególności nie podnieśli pozwani, żeby strona powodowa była cudzoziemcem (Belgijczykiem), żeby obywatele polscy w Belgji byli gorzej traktowani od obywateli tamtejszych oraz by belgijski frank uległ znaczniejszemu spadkowi od czasu wojny. Okoliczności te podniesione dopiero w odwołaniu, a częściowo w rewizji, stanowią niedopuszczalną nowość (§§ 482/2 i 504/2 p. c.) Sąd nie miał zatem podstawy faktycznej do stosowania § 43 rozp. o przerach. (poz. 213/25 Dz. U.) w myśl art. 5 umowy

państwowej, zawartej z Belgją dnia 30. grudnia 1922 poz. 834/23 Dz. U., obywatele belgijscy utrzymywali w całości prawa nabyte przed wojną. Należność za ropę bruttową z lat 1918—1920 płaci Skarb Państwa w pełnej wartości (§ 4 lit. *a*) rozp. Prezydenta Rzpl. Pol. z dnia 27. grudnia 1924 poz. 1030 Dz. U.); tem więcej należy to odnieść przez podobieństwo prawne do bruttów (lub bruttów-nettów) za czas dawniejszy.

---

54) Orzeczenie wyrokiem o obowiązku do podpisania kontraktu kupna - sprzedaży, uprawnia jedynie do wdrożenia egzekucji w myśl § 354 o. e. celem wymuszenia na zobowiązanym dokonania tej czynności.

Orzeczenie Izby III S. N. z 27. października 1925 r. R. 773/25.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako rekursowy uchwałą z dnia 12. czerwca 1926 r. R. IV 260/21 uwzględnił rekurs zobowiązanego St. R. od uchwały Sądu okręgowego w Stanisławowie, z 29. lutego 1924 r. E. 7/24, którą na podstawie wyroku Sądu apelacyjnego we Lwowie z 11. grudnia 1923 r. Bc. IV 789/23/3 dozwolono na rzecz B. M. intabulacji prawa własności realności whl. 1041 i 1042 ks. gr. Stanisławów i zmienił powyższą uchwałę w ten sposób, iż żądaniu tej egzekucji odmówił z powodów: „Wedle powołanego wyroku apelacyjnego ma zobowiązany podpisać kontrakt kupna-sprzedaży, którym on sprzedaje wierzycielowi egzekucję popierającemu powyższą realność wolną od wszelkich ciężarów i długów i zezwala na wpis wierzyciela za właściciela tej realności. Jak z powyższego widać, zobowiązany ma wykonać czynność, która przez osobę trzecią nie może być wykonana, a wykonanie jej zależy wyłącznie od woli zobowiązanego. W danym wypadku może zobowiązany być przynaglony do wykonania tej czynności jedynie środkami przepisanemi w § 354 o. e. a to, jeżeli nie ma niebezpieczeństwa w zwłoce, po przesłuchaniu zobowiązanego (§ 358 o. e.). Nie ma tu zaś zastosowania przepis § 367 o. e., gdyż egzekucja w myśl tego przepisu może być wówczas tylko dozwoloną, jeżeli zobowiązany ma wedle treści wyroku, złożyć oświadczenie woli.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzyciela i zatwierdził zaskarżoną uchwałę, na wywody zaś rekursu zauważył: Oczywiście nie można traktować zbyt formalistycznie przepisu § 367 o. e., bo to nie odpowiada duchowi ustawy, jak to okazuje się z motywów ustawodawczych do powołanego przepisu ustawy. Prawomocny wyrok jest bowiem surogatem zastępującym oświadczenie woli, we wszystkich tych wypadkach, w których sporządzenie pisemnego dokumentu stanowiłoby tylko zbędną formalność. W danym wypadku idzie nietylko o zezwolenie na intabulację, które mógłby snadnie zastąpić prawomocny wyrok, ale nadto także o stypulację dalszych we wzajemnej zależności od siebie zostających obowiązków, któreby w razie uskutecznienia intabulacji prawa własności na rzecz wierzyciela na zasadzie § 367 o. e pozostały poza nawiasem. Bez formalnego kontraktu, którego podpisanie wymusić można na zobowiązanym jedynie na zasadzie § 354 o. e. obejść się nie można.

UWAGA: Orzeczenie Sądu Najw., względnie też Apelacyjnego, nie jest bynajmniej trafne i słuszną raczej była uchwała Sądu I instancji. Sądy wyższe przeoczyły dwa zasadnicze momenty prawne, a to: 1. że wierzycielowi nie można odmówić egzekucji z tego jedynie powodu, iż on domaga się tejże w zwięźlejszym zakresie, niż go do tego uprawnia tytuł egzekucyjny, oraz 2. że kontrakt pisemny jest oświadczeniem woli, a podpisanie go stanowi tylko dopełnienie formy piśmiennej danego oświadczenia woli (§§ 863 i 884 u. c.). Jeśli otóż według treści tytułu egzekucyjnego zobowiązany winien oświadczyć wolę swoją w tym kierunku, iżby wierzyciel wpisany został za właściciela realności, a ponadto ma jeszcze dalsze jakieś oświadczenia woli złożyć lub inne czynności wypełnić na rzecz wierzyciela, to nie ma powodu odmawiać wierzycielowi egzekucji dlatego jedynie, iż tenże w swoim wniosku poprzestał na żądaniu na razie tylko wpisu prawa własności, na czem mu rzecz prosta głównie zależy. Wniosek ten w niniejszym wypadku znajduje pełne uzasadnienie w §§ 350 i 367 ord. egz., albowiem z jednej

*

strony roszczenie wierzyciela w samej rzeczy skierowane jest ku ustanowieniu prawa księgowego (t. j. własności), co odpowiada normie § 350 ord. egz., a z drugiej strony na domiar § 367 ord. egz. nie czyni żadnej różnicy między oświadczeniem woli ustnem a pisemnem. Jeśli więc tytuł egzekucyjny nakazuje zobowiązanemu zezwolić na wpis własności na rzecz wierzyciela, a to we formie piśmiennej (t. j. przez podpisanie kontraktu zawierającego to właśnie oświadczenie woli), to należy w myśl § 367 ord. egz. uznać oświadczenie to za złożone z chwilą wejścia tytułu egzekucyjnego w moc prawa a temsamem dozwolić odrazu wpisu prawa własności w myśl § 350 ord. egz. Stosowanie zaś § 354 ord. egz. względnie użycie środków przymusowych tamże przewidzianych jest w tym wypadku wręez niedopuszczalne i pozbawione rozumnego celu. (Por. też: Neumann, Komentar zur E. O. ad § 367 o. e.).

Dr. Lutwak.

---

55) Prawo wypowiedzenia dzierżawy wynikające z art. 8 lit. b) i c) ustawy z d. 31. lipca 1924 Nr. 75 poz. 741 Dz. u. służy jedynie właścicielowi, nie zaś użytkowcy gruntu.

Orzeczenie Izby III S. N. z 6. października 1925 r. Rw. 1425/25.

Sąd powiatowy w Brzozowie wyrokiem z dnia 28. lutego 1925 L. cz. C. I 201/24 utrzymał nakaz wypowiedzenia dzierzawy z dnia 3 listopada 1924 K. 318/24, ustalając, że powódka wydzierzawiła pozwanym prawo dożywotniego użytkowania realności whl. 524 gm. G., że dzierzawa ta została następnie ograniczoną do połowy i że powódka prócz połowy powyższej realności nie ma w użytkowaniu żadnego gruntu. Na tej zasadzie uznał Sąd powiatowy, że wypowiedzenie opierające się na przepisach art. 8 lit. *b)* i *c)* ustawy z 31. lipca 1924 r. Nr. 75 Dz. u. jest uzasadnione.

Sąd okręgowy w Sanoku wyrokiem z dnia 24. kwietnia 1925 Bc. 124/25/2 uwzględnił apelację pozwanych i zaskarzony wyrok Sądu I inst. zmienił w ten sposób, że uchylił powyższe wypowiedzenie, z powodów: Ustawa z dnia 31. lipca 1924 Nr. 75 Dz. u. poz. 741, która jako ustawa wyjątkowa musi być ściśle stosowaną, nie dopuszczając rozszerzającej wykładni, normuje stosunek dzierzawny wyłącznie między właścicielem a dzierzawcą i czyniąc wyłom czasowy w prawach właściciela, oznacza wypadki, w których właściciel może skutecznie wypowiedzieć dzierzawę. Skoro zaś powódka nie jest właścicielką przedmiotu dzierzawy, lecz tylko jego użytkowczynią, nie może opierać swego wypowiedzenia na przyczynach zastrzeżonych ustawą wyjątkową dla stosunku dzierzawnego tylko między właścicielem a dzierzawcą.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki od powyższego wyroku, z powodów: Rewizja oparta jedynie na przyczynie rewizyjnej z § 503/4 p. c. nie jest uzasadniona. Przyjęcie Sądu odwoławczego, że ustawa o ochronie drobnych dzierzawców z dnia 31. lipca 1924 r. Nr. 75 Dz. u. p. 741 jako wyjątkowa nie dopuszcza rozszerzającej wykładni, lecz musi być ściśle tłumaczoną, jest trafne. Trafnem jest również zapatrywanie prawne tegoż Sądu, że przepis art. 8 l. *b)* i *c)* cytowanej ustawy, na podstawie którego powódka wypowiedzenie przedmiotowe opiera, nie odnosi się do danego wypadku, skoro powódka nie jest właścicielką przedmiotu dzierzawy, lecz tylko jego użytkowczynią. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że prawa wypowiedzenia drobnej dzierzawy przewidziane w art. 8 lit. *b)* i *c)* cytowanej ustawy przysługują jedynie właścicielowi, a rozszerzenie tych praw na inne osoby poza właścicielem jest niedopuszczalne, gdyż sprzeciwiałoby się zasadzie ścisłej wykładni cytowanej ustawy, jako wyjątkowej.

Skoro zresztą chroni pozwanych cytowana ustawa, przeto wobec tego, że powódka ważnej przyczyny wypowiedzenia przewidzianej w cytowanej ustawie nie podała, uchylenie spornego wypowiedzenia, jest prawnie uzasadnione.

---

56) Ocena, czy działka gruntowa położona w obrębie miasta, podpada pod ochronę drobnych dzierzawców rolnych, zależy od zbadania w każdym poszczególnym wypadku, czy dany obszar gruntu przeznaczony jest stale na cele uprawy rolnej, czy też właściwie tworzy plac budowlany, czasowo tylko pod uprawę ziemi używany.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 29. września 1925 r. Rw. 1168/25.

Sąd powiatowy cywilny w Krakowie wyrokiem z dnia 12. grudnia 1924 C. VI 464/24 uchylił nakaz rumacji z dnia 15. października 1924 r. K. 1278/24 polecający pozwanemu opróżnienie spornej parceli położonej w obrębie m. Krakowa, przyjmując, że powodowie nie wykazali warunków rozwiązania dzierzawy przewidzianych w ustawie z dnia 31. lipca 1924 Dz. u. poz. 741.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie jako odwoławczy wyrokiem z dnia 24. marca 1925 r. Bc. IV 113/24 zmienił zaskarzony wyrok I instancji w ten sposób, iż powyższy nakaz utrzymał w mocy. Sąd odwoławczy wyraził zapatrywanie, że skoro dotycząca parcela jest położona w obrębie miasta Krakowa, to nie stosują się do niej ustawy o ochronie drobnych dzierzawców rolnych, zaczem przemawiają art. 1 l. 7 oraz art. 20 ustawy z 15. lipca 1920 poz 402 o wykonaniu reformy rolnej, art. 1 ustawy z 20. maja 1921 o zniesieniu ograniczeń dla gruntów włościańskich w obrębie miast, nadto art. 2 ustawy z 26. września 1922 poz. 911 o rozbudowie miast, z których wynika, że grunta położone w obrębie miast, choćby czasowo były używane jako grunta rolne, służą przedewszystkiem na rozbudowę miast i dlatego nie mogą doznawać ochrony na rzecz rolników.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję, uchylił zaskarzony wyrok Sądu odwoławczego, jakoteż wyrok Sądu I instancji i zwrócił sprawę temu ostatniemu do uzupełnienia rozprawy i ponownego rozstrzygnięcia.

Nie można odmówić uzasadnienia rewizji, o ile zaskarza wyrok Sądu odwoławczego z powodu wyrażonego w nim poglądu prawnego, że ustawy o ochronie drobnych dzierzawców rolnych, nie mają w danym wypadku zastosowania dlatego jedynie, że działki sporne położone są w obrębie miasta Krakowa. Ustawy wydane w przedmiocie ochrony drobnych dzierzawców rolnych, a to ustawa z 9. lipca 1919 r. poz. 345 Dz. u. tudzież zmieniające ją częściowo i uzupełniające ustawy z 2. lipca 1920 r. poz. 346 i z 31. lipca 1924 r. poz. 741 Dz. u. nie czynią żadnej różnicy między gruntami wiejskimi, a gruntami położonymi w obrębie miast i odnoszą się wedle art. 1. cyt. ust. z 1920 r. do wszelkich gruntów poddanych pod uprawę zboża i okopowizn, bez dalszego rozróżnienia.

Również przepis art. 12 i art. 8 lit. *a)* cyt. ust. z 1924 r. wyliczające dobra i tereny wyjęte z pod działania tej ustawy, nie wspomina wcale o gruntach położonych w obrębie miast.

Skoro tedy z jednej strony tekst powyższych ustaw nie przeprowadza rozróżnienia między gruntami wiejskimi, a gruntami położonemi w obrębie miast, z drugiej zaś, w miastach zwłaszcza, po przyłączeniu do nich wsi sąsiednich, są całe dzielnice, poświęcone uprawie zbóż i okopowizn, nie różniące się niczem od posiadłości wiejskich, przeto stosując ścisłą wykładnię powołanych ustaw tak, jak wyjątkowy ich charakter tego wymaga, należy w każdym poszczególnym wypadku zbadać, czy czy wydzierzawione grunta były przeznaczone stale pod uprawę zboża i okopowizn, czy też stanowią ze względu na bliskość od centrum miasta place budowlane. Dzierzawcy gruntów pierwszej kategorji doznają ochrony przewidzianej powołanemi wyżej ustawami, do gruntów zaś drugiego rodzaju ustawy te nie mają zastosowania.

Odmienny pogląd prawny, na którym opiera się zaskarzony wyrok, jest tedy nietrafny, a rewizja oparta na przyczynie rewizyjnej l. 4 § 503 proc. cyw. jest w tym kierunku uzasadniona. Ponieważ zaś okoliczności tych, istotnych dla prawnej oceny sprawy nie badano, mimo odmiennych w tej mierze twierdzeń stron, przeto uzasadniona jest i przyczyna rewizyjna z l. 2 § 503 p. c.

57) Roszczenie z tytułu wydatków gotówkowych poniesionych przez przedsiębiorstwo przewozowe w wykonaniu zlecenia przewozu, nie ulega przedawnieniu w myśl § 1486 l. 1 u. c.

Orzeczenie Izby III S. N. z 3. grudnia 1925 R. 776/25.

Sąd powiatowy S. I we Lwowie wyrokiem z 3. grudnia 1924 C. XIII 92/24/8 oddalił powódkę z żądaniem, by pozwani zapłacili jej kwotę 648.45 koron czeskich zpn. Powódka, jako firma przewozowa w Boguminie uskuteczniła na zlecenie firmy Bracia M. i Ska we Lwowie przewóz 7 skrzyń części składowych do maszyn z Berna do Lwowa we wrześniu 1920 r., a zarazem poniosła wszelkie wydatki jako należytości frachtowe i spedycyjne i domaga się obecnie od pozwanych byłych jawnych spólników nieistniejącej już firmy Bracia M. i Ska, zapłaty roszczenia pochodzącego z powyższego tytułu. Pozwani zarzucili przedawnienie z § 1486 u. c, które Sąd uznał za uzasadnione, skoro tytuł roszczenia powstał we wrześniu 1920 r., zaś powódka wniosła skargę dopiero 10. marca 1924 r, zatem po upływie lat trzech od czasu powstania tytułu. Pozasądowe upomnienia powódki o zapłatę nie mają znaczenia, gdyż nie powodują przerwy przedawnienia.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako odwoławczy wyrokiem z 27. maja 1925 r. Bc. V 210/25/2 uwzględniając apelację powódki, zniósł zaskarzony wyrok i przekazał sprawę Sądowi procesowemu z poleceniem, ażeby po prawomocności tej uchwały rozprawę uzupełnił i wydał ponowny wyrok.

Uzasadnienie: W myśl § 1486 l. 1 u. c. przedawniają się w 3 latach wierzytelności za dostarczone rzeczy lub wykonywanie robót albo innych świadczeń w zakresie przedsiębiorstwa przemysłowego, kupieckiego lub innego zarobkowego. Nie ma tu jednak wzmianki o wydatkach gotówkowych wyłożonych w zakresie wykonywania tych przedsiębiorstw, a wydatków tych nie można podciągnąć pod pojęcie „innych świadczeń". Ponieważ roszczenie powódki obejmuje nietylko prowizję za jej czynności i świadczenia, ale także wydatki gotówkowe, do których nie ma zastosowania przepis § 1486 L. 1 u. c., więc oddalenie powódki z jej całą pretensją na tej podtawie, że roszczenie jej uległo przedawnieniu, polega na mylnej ocenie sprawy pod względem prawnym, należy tedy poddać rozpatrzeniu całe żądanie powódki poczynić potrzebne ustalenia, zbadać, czy nie zachodzą warunki przerwy przedawnienia, a następnie wydać ponowny wyrok.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozwanych. Z uzasadnienia: Motywem wprowadzenia szczególnego czasu przedawnienia wierzytelności pochodzących z tytułów wyliczonych w § 1486 u. c. w brzmieniu noweli III była wprawdzie z jednej strony potrzeba bezpieczeństwa obrotu, wymagającego krótszego czasu przedawnienia pretensji z interesów przeważnie codziennego życia, na które po dłuższym czasie trudno o dowody, z drugiej zaś, wzgląd na gospodarczy charakter tych pretensji, które jako bieżące nakłady, powinne być zaspakajane głównie z funduszu obrotowego. Niemniej jednak, wobec wyczerpującego ich wyliczenia, nie jest dopuszczalna rozszerzająca wykładnia tego postanowienia ustawowego. Należy tedy przepis ten stosować ściśle bez względu na to, czy wierzytelności i z innych tytułów oceniane z punktu gospodarczego nie wykazują takich samych cech jak wierzytelności w przepisie tym wyliczone. Brzmienie zaś przepisu § 1486 u. c. wykazuje, że do wierzytelności wyliczonych w punkcie 1 w szczególności do wymienionych tam „innych świadczeń" nie należą opłaty w gotówce.

Wynika to już z zestawienia tego ustępu 1 z ustępami 5 i 6, w których jest wyraźnie mowa o wydatkach gotówkowych. Jeśliby więc ustawodawca chciał poddać trzechletniemu zadawnieniu opłaty gotówkowe i w ustępie 1, to byłby to niewątpliwie, podobnie jak w tamtych ustępach, wyraźnie zaznaczył. Ponadto, skoro owe „inne świadczenia" obejmowałyby i wydatki gotówkowe, to wyliczenie obok tego, jeszcze wierzytelności „za dostarczone rzeczy i wykonane roboty", byłoby zbędne, a przepis ten musiałby brzmieć „wierzytelności za świadczenia

w ogóle w przedsiębiorstwie przemysłowem, handlowem lub innem zarobkowem", bo pod pojęcie świadczenia podpada wszystko, co zaspakaja interes strony drugiej, podpadają tak działania, jak i zaniechania (§ 861 u. c.).

Jeśli więc ustawa obok dostarczenia rzeczy i wykonania robót, które są niewątpliwie także i świadczeniami, dodała „albo inne świadczenia" to z tego wniosek, że owe inne świadczenia, mają być swym charakterem zbliżone do tych dwóch rodzajów świadczeń podanych przykładowo. Zaczem opłaty w gotówce, jako od nich różne, nie należą do tych „innych świadczeń".

UWAGA: Orzeczenie jest najwidoczniej mylne. Wierzytelności przedawniające się w trzech latach, o których mowa w znowelizowanym § 1486 u. c., pochodzą z umów dwustronnie zobowiązujących. Są one wierzytelnościami wzajemnemi za zobowiązania już wykonane, których przedmiotem było jakieś *dare* lub *facere* albo *darefacere*. Mogą to być wierzytelności, które koniecznie z umów takich wypływają i które je właśnie charakteryzują jako contractus bilaterales aequales, lub też takie, które obok nich powstają jako wierzytelności podrzędne, a powstać mogą także z kontraktów bilaterales inaequales.

Nie ma żadnego słusznego powodu stosowania krótszego czasu przedawnienia tylko do głównych i koniecznych wierzytelności wzajemnych, a wyłączenia z pod przepisu § 1486 u. c. wszelkich innych możliwych wierzytelności podrzędnych, do których należy także wierzytelność o zwrot nakładów lub wydatków. Nie wynika to wprawdzie ze słów (pod l. 1): „oder sonstige Leistungen", a jeśli Sąd Najw. wysuwa argument taki, to wojuje chyba z wiatrakami, — lecz ze słów początkowych: „Forderungen *für*...." Ustawodawca umyślnie wyraża się tak ogólnikowo, aby objąć i poddać przepisowi wszystkie możliwe wierzytelności wzajemne, chociażby nie były one konieczne, byleby tylko powstały z umowy głównej i były w związku z jej wykonaniem. **(g)**

(Trudno też przyjąć, by jeśli np. szewc zrobił dla kogoś parę butów, pretensja jego za samą robotę przedawniała się w myśl § 1486 p. 1 u. c. w trzech latach, a roszczenie o zwrot wydatku na skórę przedawniało się w czasokresie (z reguły) 30 lat. *(Przyp. Red.)*.

---

58) Przerachowanie należności płynącej z aktu notarjalnego wykonalnego w myśl § 3 ustawy notar. dopuszczalne jest w drodze sporu z pominięciem postępowania niespornego (?).

Orzecz. Izby III Sądu Najw. z 23. marca 1926 r. R. 225/26.

W zeszycie marcowym b. r. „Głosu Prawa" na str. 118—119 ogłosiliśmy pod Nr. 37) orzeczenie Sądu Najw. z tezą wprost przeciwną powyższej, a skutkiem przeoczenia drukarni opuszczono datę i sygnaturę tego orzeczenia, co niniejszem uzupełniamy: było to mianowicie orzeczenie Sądu Najw. Izba III *z 14. października 1925 r. R. 544/25.*

Otóż p. dr. Artur Meller, adwokat w Stanisławowie, dostarczył nam powyż ogłoszonej „antytezy", którą w piśmie do nas zreprodukował następującemi słowy:

Odnośnie do judykatu Sądu Najwyższego podanego w „Głosie Prawa" pod Nr. 37 w przedmiocie sposobu przerachowania pretensji płynących z aktu notarjalnego zainteresuje zapewne WPana Redaktora dowiedzieć się, że wczoraj otrzymałem rozstrzygnięcie z *23. marca 1926 III R 225/26* w kierunku wręcz przeciwnym. W odnośnej sprawie toczącej się w tut. Sądzie okręgowym do Cg. I 164/25. Sąd pierwszy dał miejsce memu zarzutowi niedopuszczalności drogi sporu. Sąd Apelacyjny tę uchwałę zmienił, a Sąd Najwyższy tym razem dla odmiany nie uwzględnił rekursu rewizyjnego, z następującem umotywowaniem: Wyrażenie § 47 L. 2 rozp. o przerach. poz. 213/25 Dz. u., że przerachowanie może się odbyć w trybie postępowania niespornego wskazuje na to, że wnioskodawca ma wybór między postępowaniem niespornem lub spornem. Że rozporządzenie nie przepomniało tu wypadku, gdy należność jest ustalona prawomocnym wyrokiem lub ugodą. wskazuje następne zdanie tego przepisu, które w innym b. zaborze podaje stanowczo odrębne drogi postępowania dla należności ustalonych

wyrokiem lub ugodą, a odrębne dla nieustalonych. Chociaż roszczenie pożyczkowe 20.000 koron z pn. posiada według zapisu dłużnego z dnia 9. września 1913 r. moc natychmiastowej wykonalności z § 3 ust. not., to jednak żądaniu obecnemu 29.400 zł. nie może być przeciwstawiony zarzut niedopuszczalności drogi sporu (por. § 39 rozp. o przer., zdanie środk.), zwłaszcza, że dłużnicy mogą żądać wyraźnego zaznaczenia w wyroku, że chodzi tu o przerachowanie powyższej koronowej wierzytelności.

---

59) Szopa drewniana otwarta lub poddasze przeznaczone na skład węgla lub drzewa, znajdujące się na placu w tym celu wynajętym, są budynkami w rozumieniu przepisu art. 2 l. k) ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11. kwietnia 1924.

Orzeczenie Izby III Sądu Najw. z dnia 1. września 1925 Rw. 1122/25.

Sąd powiatowy S. I we Lwowie wyrokiem z dnia 20. stycznia 1925 r. L. cz. C. XIX 7/25/3 utrzymał w mocy nakaz awizacyjny z dnia 20. stycznia 1925 r. K. 1902/24 polecający pozwanym opróżnienie wynajmowanego przez nich placu na skład drzewa i węgla wraz z otwartą szopą. Uzasadnienie: Nie jest spornem, że wspomniany plac powodowie wynajęli pozwanym na skład drzewa i węgla i że na tym placu stała już w chwili wynajmu szopa, tudzież, że po tem już w okresie trwania najmu, pozwani postawili na tym placu drugą szopę. Na podstawie rezolucji Magistratu we Lwowie z dnia 30. grudnia 1924, tudzież z dnia 16. stycznia 1925 ,stwierdzono, że szopy te są otwarte, drewniane t. zw. poddasza. Wobec tego nie są one budynkami w rozumieniu ustawy o ochronie lokatorów, a skoro według niej także place nie doznają jej ochrony, należało orzec jak wyżej.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako odwoławczy wyrokiem z dnia 16. kwietnia 1925 l. cz. Bc. V 250/25/4 nie uwzględnił apelacji pozwanych, zatwierdzając wyrok sądu I instancji z pobudek w nim przytoczonych.

Sąd Najw. uwzględniając rewizję powoda zmienił zaskarzony wyrok w ten sposób, iż uchylił przedmiotowe wypowiedzenie. Powody rozstrzygnięcia: Rewizji opartej na przyczynach rewizyjnych z l. 4 i 2 § 503 p. c. nie można odmówić słuszności ze stanowiska pierwszej wymienionej przyczyny. W myśl zasad art. 1 i 2 lit. *k)* ust. o ochr. lok., nie podlegają tej ustawie najmy placów, składów na wolnem powietrzu, na których nie ma żadnych zabudowań. Natomiast objęte są tą ustawą place i składy na wolnem powietrzu, na których znajdują się zabudowania wynajęte dla celów fabrycznych lub zarobkowych. Ponieważ w danym wypadku ustalono, że przedmiotem najmu jest plac na skład drzewa i węgla i dwie szopy drewniane — i ponieważ nie jest sporne, że place i szopy służą celom zarobkowym pozwanych, którzy tam ważą i sprzedają drzewo rębane i węgiel, przeto najem ten podlega ustawie ochr. lok. Gdy więc powodowie nie przytoczyli w pisemnem wypowiedzeniu żadnej ważnej przyczyny wypowiedzenia, przeto wypowiedzenie to należało uchylić. Zapatrywanie, że szopy nie są budynkami w rozumieniu art. 1 ustawy ochr. lok. jest mylne, ustawa bowiem mówi o budynkach wogóle, a więc w najszerszem znaczeniu, obejmuje zatem budynki zarówno mieszkalne jak i fabryczne i dla celów zarobkowych i t. p. służące. Czy budynek odpowiada przepisom policyjno-budowlanym, jest ze stanowiska ustawy o ochr. lok. całkiem obojętne.

UWAGA: Z art. 1 ustawy z 11. kwietnia 1924 r. poz. 406 Dz. u., który poddaje jej ochronie najmy budynków i części budynków, w związku z przepisem art. 2 lit. *K* wyjmującym z pod tej ochrony place wynajęte jako przynależność mieszkania, należy wnioskować, że nie podlegają tej ustawie najmy, których głównym przedmiotem są place, jeżeli tylko z rozmiarów placu i budynków, przeznaczenia pierwszego i drugich, rodzaju budynków lub z innych jeszcze okoliczności wynika niewątpliwie, że budynek ma charakter rzeczy podrzędnej, pomocniczej a służyć mającej do lepszego i łatwiejszego użytku placu samego. Taki właśnie stosunek podrzędności istnieje przy szopach drewnianych lub podobnych budynkach widocznie prowizorycznych, które znajdują się na placach przeznaczonych na skład węgla lub drzewa.

Z orzeczenia Sądu Najw. wynikałoby konsekwentnie, że podlegają przepisom ustawy o ochronie lokatorów place jako główny przedmiot najmu, że natomiast nie podlegają one tym przepisom jako przedmiot uboczny (przynależność). (Por. analogiczną konstrukcję w § 1091 ust. cyw. *Przyp. Red.).* Ale właśnie tego skutku nie chciała ustawa o ochronie lokatorów, ograniczając tę ochronę do budynków i części budynków. (g.)

Do tego orzeczenia, którego teza ogłoszona już była w zeszycie styczniowym b. r. „Gł. Pr.", porównaj orzeczenie Sądu Najw. z 12. listopada 1925 r. Rw. 1942/25 w zeszycie z lutego b. r. „Gł. Pr." *(Przyp. Red.).*

---

48) Ustalenie podstawowego komornego nie może nastąpić w postępowaniu niespornem. (Teza ogłoszona w zeszycie 4 b. r. na str. 172 pod Nr. 48).

Orzeczenie Izby III. S. S. z 10. listopada 1925 Rw. 810/25.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wnioskodawców od uchwały Sądy okręgowego jako rekursowego w Rzeszowie z dnia 12. września 1926 R. III. 542/25/2, którą na rekurs wnioskodawców, uchwałę Sądu powiatowego w Strzyżowie z 30. czerwca 1925 Nc. I. 989/25/4, ustalająca w postępowaniu niespornem podstawowy czynsz najmu za lokal zajmowany przez Barucha D., oraz całe poprzedzające ją postępowanie zniesiono jako nieważne i wniosek rekurentów o ustalenie czynszu odrzucono.

Na wywody rekursu zauważył Sąd Nalwyższy, że w razie zachodzącej wątpliwości, czy dana sprawa ma być załatwioną w trybie postępowania spornego, czy też w drodze postępowania niespornego, należy zawsze dać pierwszeństwo zwyczajnemu postępowaniu spornemu, gdyż, o ile załatwienie pewnych spraw cywilnych przekazuje ustawa do postępowania niespornego, to wyraźne w tym względzie zawiera postanowienie. Jest to wypływem zasady, że prawa prywatne stron podlegają ich swobodnej dyspozycji, która znajduje swe pełne nrzeczywistnienie jedynie w zwyczajnem postępowaniu spornem, podczas gdy w postępowaniu niespornem występuje na pierwszy plan działalność Sądu z urzędu, która jako poniekąd wyjątkowa ma miejsce tylko w zakresie przez ustawę wyraźnie określonym. Dla przykładu wskazać można na przepisy §§ 105—122 n. j., przepis § 56 ces. rozp. z 28. czerwca 1916 Nr. 207 Dz. U. o pozbawieniu własnowolności, przepis § 9 ust. 3 ustawy z dnia 7. lipca 1896 Nr. 140 Dz. u. p. o drogach koniecznych, postanowienie § 17 noweli I do kod. cyw.; przepis § 47 ust. 2 Rozp. walor. z dnia 14. maja 1924 poz. 441 Dz. u. i t. p., w których tryb postępowania niespornego jest wyraźnie wskazany. Z powyższych rozważań wynika, że skoro przepis art. 5 ust. 2 ustawy o ochr. lokatorów z dnia 11. kwietnia 1924 poz. 407 Dz. u., przekazując, w braku urzędu rozjemczego dla spraw najmu sądom sprawy o ustalenie podstawowego czynszu najmu (komornego), nie przepisuje trybu, w jakim to ustalenie ma nastąpić, to te sprawy mogą być rozpatrywane tylko w drodze zwyczajnego postępowania spornego.

Zarzut rekurenta rewizyjnego jakoby rozpatrywaniu tego rodzaju sporów mających za przedmiot ustalenie podstawowego komornego, a więc ustalenie faktu, sprzeciwiał się przepis § 228 p. c., nie jest trafny. Aczkolwiek bowiem ten ogólny przepis proceduralny dopuszcza jedynie skargi o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, to jednak nie stanowi on żadnej przeszkody prawnej dla rozpatrywania przez sąd swoistego rodzaju sporów o ustalenie podstawowego komornego, skoro ustawa specjalna i późniejsza, jaką jest ustawa o ochr. lok., przekazuje wyraźnie w art. 5 l. 2 w braku urzędu rozjemczego, takie ustalenie sądowi, a tryb postępowania niespornego nie jest przepisany.

Z nadesłanych książek i czasopism.

— **Dr. Arthur Nussbaum: Das Geld in Theorie und Praxis des deutschen und ausländischen Rechts.** Tübingen 1925.

Nauka prawa prywatnego od połowy wieku XIX mało zajmowała się pieniądzem jako kategorją prawną. Waluta była bowiem w tym czasokresie przeważnie ustaloną, wskutek czego przy rozwikłaniu stosunków prywatno-prawnych kwestje walutowe odgrywały podrzędną rolę. Dopiero katastrofy walutowe, które w ostatnich latach nawiedziły niektóre państwa europejskie, wywołały niezmierną ilość kwestji w dziedzinie prawnej pieniądza, dla których brak normy prawnej.

Prawdziwe wzbogacenie umiejętności prawniczej stanowi powyższa książka, obejmująca całokształt stosunków prawnych, których przedmiotem jest pieniądz. Autor z nadzwyczajną dokładnością przedstawia całe prawo prywatne pieniądza na podstawie przepisów ustawowych, nauki prawniczej i orzecznictwa sądów, przy czem za podstawę badania bierze nietylko prawo niemieckie, ale i inne prawa europejskie, tudzież prawo Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Z uznania godną sumiennością autor rozstrzyga sporne kwestje prawne.

Autor należy do szkoły nominalistycznej, która uważa nadaną pieniądzowi wartość zewnątrzną (valor impositus) za decydującą w przeciwstawieniu do szkoły walorystycznej, która wartość pieniądza widzi jedynie w jego wartości wewnętrznej (bonitas intrinseca) lub w wartości obiegowej tj. w sile nabywczej pieniądza. We Francji, pod wpływem coraz bardziej wzrastającej władzy państwowej, dość wcześnie, a mian. z początkiem wieku XVII zwyciężyła teorja nominalistyczna i ona dotychczas tam jest panującą. Natomiast w innych krajach jak np. w Niemczech wskutek ustawicznego pogarszania się pieniądza tylko jego wartość wewnętrzna względnie obiegowa mogła znaleźć w obrocie uznanie i zastosowanie.

Gdy w drugiej połowie w. XIX waluta w Niemczech się ustaliła, teorja wartości nominalistycznej zyskuje tam coraz więcej zwolenników, by z czasem stać się prawie wyłącznie panującą [1]). Dopiero pod wpływem dewaluacji pieniądza teorja wartości obiegowej zaczyna zdobywać sobie coraz więcej uznania [2]).

W czasach ustalonej waluty różnica tych dwóch zapatrywań nie miała tej doniosłości, do jakiej ona doszła w czasach dewaluacji pieniądza. Ile dłużnik pieniężny ma świadczyć, stało się piekącą kwestją

---

[1]) Np. Schey, Obligationsverhältnisse str. 113, uważa to jako pewnik, że wartość nominalna pieniądza ma znaczenie decydujące. Jeszcze Ehrenzweig, das Recht der Schuldverhältnisse (1920) str. 21 twierdzi, że pieniądz musi być przyjęty na podstawie przepisu ustawowego wedle wartości nominalnej, chociażby jego wartość obiegowa była odmienną. Również Wahle, das Valorisationsproblem (1924) str. 206 uważa teorję nominalistyczną za obowiązującą.

[2]) Do tych należy np. Geller, Wertkonstanz der Geldforderungen ZBL. 1920, str. 321 i nast., który z właściwym sobie zapałem jako jeden z pierwszych wystąpił przeciw fikcji prawnej, iż korona równa koronie i zwalcza zapatrywanie, jakoby pieniądz papierowy nie doznawał żadnej zmiany wskutek zwolnienia jego wystawcy od obowiązku wykupna pieniadza papierowego za gotówkę, — tudzież Roller w N. Fr. Pr. Nr. 20663 i 20667.

w ostatnich latach: czy taką ilość pieniędzy, których nominalna cyfra odpowiada cyfrze sumy dłużnej, czy też należy brać wzgląd na wewnętrzną wartość pieniądza, iż wobec obniżenia się wartości wewnętrznej pieniądza ilość pieniędzy musi być odpowiednio wyższą.

Autor rozstrzyga tę zasadniczą kwestję w duchu szkoły nominalistycznej, że zobowiązanie dłużnika obejmuje nominalną cyfrę sumy pieniężnej, a odmienne zapatrywanie uważa jako sprzeczne z zadaniem pieniądza (str. 71).

Konsekwentnie autor wywodzi, że uchylenie obowiązku wykupna banknotu za gotówkę nie ma wpływu na stan zasadniczy jednostki walutowej czyli na prawną doniosłość tej jednostki, a tem samem na stan waluty (str. 120). Autor dlatego oświadcza się z całą stanowczością przeciw dopuszczalności waloryzacji roszczeń pieniężnych na zasadzie ogólnych przepisów ustawowych tj. przeciw t. zw. waloryzacji sędziowskiej i ma wyrazy pochwały dla Sądu Najwyższego we Wiedniu, ponieważ tenże w zasadzie wylucza waloryzację (str. 127) [1]).

Jedynie dla nieznacznej grupy wierzytelności, jak dla wierzytelności o odszkodowanie z powodu utraty lub uszkodzenia rzeczy (str. 146), dla roszczeń o zwrot nakładów, (str. 147), dla roszczeń o utrzymanie z ustawy (str. 148) [2]), dla odszkodowania z powodu zwłoki w zapłacie (str. 150) i wreszcie w wypadkach, w których ustawa uznaje klauzulę rebus sic stantibus (str. 153), autor każe uwzględnić wewnętrzną wartość pieniądza [3]).

W ramach niniejszego sprawozdania ograniczamy się jedynie do zaznaczenia, że nie podzielamy wcale zapatrywania Autora na sprawę waloryzacji [4]),

Musimy to raczej poczytać za ogromną zasługę Sądowi Najwyższemu w Warszawie, iż zapoczątkował sędziowską waloryzację wierzy-

[1]) Odmiennie prezes Sądu Naiwyższego we Wiedniu, Dr. Roller, Geldentwertung, Rechtssprechung und Gesetzgebung (1924) gorąco przemawia za waloryzacją ogólną, a to nawet za waloryzacją sędziowską, uważając ustawę waloryzacyjną za zbędną (str. 71). Zdaniem Rollera dewaluacja nie jekt wcale szkodą, którą należałoby ocenić wedle przepisów rozdziału XXX u. c. (str. 46 i 61), lecz stanowi ona wadliwość świadczenia tak że świadczenie pierwotnej sumy w zdewaluowanym pieniądzu nie jest zapłatą w myśl ustawy. Sędzia powinien dokładnie zbadać okoliczności danego wypadku i oznaczyć sumę pieniężną, którą dłużnik winien świadczyć (str. 47).

[2]) Słusznie Roller (l. c. str. 48) powątpiewa, czy sędzia jest mimo braku wyraźnego przepisu uprawnionym do różniczkowania wierzytelności pieniężnych wedle celu, na jaki mają być użyte pieniądze uzyskane z zapłaty wierzytelności; skoro sędzia może zwaloryzować cyfrowo oznaczone roszczenie pieniężne z tytułu utrzymania, to sędzia i zwykłe roszczenie pieniężne powinien zwaloryzować.

[3]) Także inni prawnicy ze szkoły nominalistycznej dopuszczają waloryzację niektórych rodzajów wierzytelności pieniężnych na zasadzie ogólnych przepisów prawnych. Takie różniczkowanie wierzytelności pieniężnych w kwestji waloryzacji uważa np. Klang, Geldentwertung und juristische Methode (1925, jako sprzeczne z teorją nominalistyczną pieniądza (str. 8, 15).

[4]) Dość szczegółowe zestawienie piśmiennictwa i orzecznictwa za i przeciw waloryzacji w Niemczech zawiera Oertmann, die Aufwertungsfrage (1924) str. 10 i n. Autor, który początkowo należał do obozu przeciwników waloryzacji, pod wpływem strasznej obniżki marki niem. przemienił się w orędownika tej idei i w cyt. rozprawie str. 9 wywodzi, iż społeczeństwo, które mimo podobnej dewaluacji pieniądza, jaka dotknęła markę niemiecką, trwałoby przy zasadzie nominalistycznej „auf die Würde eines Kulturstaates verzichten müsste“.

telności przedwojennych w czasie, gdy nasza waluta poczęła tracić na swej wewnętrznej wartości. Życie społeczno-gospodarcze tworzy prawo, a sprzeciwia się to etyce i sprawiedliwości, by życie społeczno-gospodarcze wtłaczać w przepisy prawne, wydane w innych czasach dla odmiennych stosunków społeczno-gospodarczych. Dążnością naszą winna być sprawiedliwość materjalna, nie zaś bałwochwalstwo wobec litery prawa [1]).

Autor przyznaje, że wykluczenie waloryzacji w czasach znacznego obniżenia się wartości wewnętrznej pieniądza jest niesprawiedliwością, ale tylko ustawodawcę uważa za uprawnionego do zezwolenia na waloryzację, a odmawia sędziemu uprawnienia do waloryzacji na podstawie wykładni ogólnych przepisów prawnych (str. 128). To stanowisko autora jest tem bardziej dziwne, skoro orzecznictwo sądów niemieckich w sprawach waloryzacyjnych powinno go było przekonać, że ścisłe miary dla przerachowania wierzytelności nie dadzą się przeważnie pogodzić z wymogami słuszności i sprawiedliwości i że należy raczej w każdym poszczególnym wypadku uwzględnić konkretne okoliczności, co jest właśnie rzeczą sędziego, a nie ustawodawcy. W Niemczech tylko te kategorje wierzytelności, w których ścisła miara przerachowania ze względów gospodarczych jest pożądaną, unormowano w tak zwanej dritte Steuernotverordnung z 14. lutego 1924, w miejsce której obecnie obowiązuje tak zwane Aufwertungsgesetz z 16 lipca 1925. Pozatem waloryzacja jest tam rzeczą orzecznictwa sądów.

Na szczególną uwagę zasługują wywody autora o kwestjach walutowych w prywatno prawnych stosunkach międzynarodowych. Autor zgodnie z zasadą nominalistyczną utrzymuje, że zarządzenie państwa co do swej waluty, jak w szczególności przepisy, uchylające obowiązek wykupna banknotów za monetę złotą, mają moc obowiązującą także dla osób mieszkających zu granicą a objętych stosunkiem obligatoryjnym opiewającym na walutę tego państwa. Zdaniem Autora obojętnem nawet jest, czy ten stosunek obligatoryjny podpada pod ustawodawstwo odnośnego państwa i czy miejsce wykonania leży na terytorjum tego państwa (str. 140).

Należy podnieść z uznaniem, że Sąd Rzeszy w Lipsku, wprowadzając waloryzację, przyznał ją najpierw wierzycielom zagranicznym przeciw dłużnikom mieszkającym w Niemczech, a będącym w zwłoce z zapłatą. Sąd Rzeszy wychodził z założenia, że wierzyciel zagraniczny, otrzymawszy w terminach płatności zapłatę w markach niemieckich, byłby walutę niemiecką wczas wymienił na swoją własną walutę. Dopiero w miarę coraz silniejszego obniżenia się marki niem. sądy niemieckie przyznawały waloryzację także wierzycielom krajowym.

Autor szczegółowo omawia także wypadki zewnętrznej zmiany waluty, czyli stosunek nowej waluty do starej, tudzież klauzule, zabezpie-

[1]) Jaskrawy wypadek krzywdy, wyrządzonej odmówieniem waloryzacji, przedstawia Fick, die Frage der Aufwertung (Basel 1925) str. 56 i n., gdzie szwajcarski Sąd związkowy orzekł, że legat w kwocie 50.000 marek niem., ustanowiony przez testatora zmarłego 15. grudnia 1918 w testamencie z 1. maja 1917 dla uniwersytetu we Freiburgu, ma być wypłacony w nominalnej cyfrze marek niem., chociaż wykonawcy testamentu oświadczyli się za waloryzacją legatu i chociaż masa spadkowa znajdując się w Szwajcarji, nie doznała zmniejszenia wartości wskutek dewaluacji.

czające kontrahenta, przeważnie wierzyciela, przed szkodą z powodu zmiany waluty. Bardzo ciekawym w tym względzie jest układ państwowy między Niemcami a Szwajcarją co do sposobu zapłaty wierzytelności markowych przysługujących wierzycielom szwajcarkim, a zabezpieczonych prawem zastawu na nieruchomościach w Niemczech.

Autor również dokładnie przedstawia kwestję długów walutowych tj. długów opiewających na walutę zagraniczną, nie będącą w obiegu w miejscu zamieszkania dłużnika. Końcowy rozdział obejmuje wysoce teraz aktualne normy handlu zagranicznymi środkami płatniczymi.

Obowiązujące u nas rozporządzenie waloryzacyjne nie załatwiło zasadniczej kwestji, co jest przedmiotem zobowiązania pieniężnego. Jeżelibyśmy nawet chcieli już uspokoić nasze poczucie sprawiedliwości, gdy stosujemy to rozporządzenie do zapłaty długów przedwojennych, to jednak od sierpnia 1926, kiedy poraz pierwszy w sposób dość silny zaatakowano naszą walutę złotego, to poczucie dość często stawia nam pytanie, czy rzeczywiście zgadza się to z prawem słusznem, że np. kupiec, który kupił towar zagraniczny za walutę dolarową i sprzedał go na kredyt za walutę złotową, musi swój dług zapłacić w wałucie dolarowej, zaś zapłatę swej wierzytelności musi przyjąć w nominalnej sumie złotych. Czujemy, że ze stanowiska społecznego pytanie to samo przez się przejmuje grozą i że powinniśmy każdą myśl o waloryzacji złotego, jako podkopującą zaufanie do naszej waluty, odegnać od nas jakby zmorę. Ale przecież ten kupiec faktycznie traci majątek i przy pewnem obniżeniu się złotego, choćby nawet nie całkiem znacznem, może popaść w klęskę i hańbę bankructwa.

Ze zbyt lekkiem sercem, zdaje się, przeszliśmy nad upadkiem naszej pierwszej waluty, skoro tylko możliwem było podejrzenie, że banki nasze spekulowały znowu na obniżkę złotego.

Przeczytanie niniejszej książki nietylko znacznie rozszerzy zakres naszej wiedzy prawniczej, ale uprzytomni nam zarazem, że stała waluta jest ostoją całego naszego życia gospodarczego i obrotu prawnego, tudzież przypomni nam owe tysiące kwestyj prawnych, spowodowanych dewaluacją pieniądza, byśmy z całym zasobem naszych sił czuwali nad naszym złotym i byśmy z krańcową bezwzględnością ścigali wszelkie czyny, któreby mogły niekorzystnie wpłynąć na byt złotego.

Dr. Fryderyk Halpern.

— **Dr. Wilhelm Binder**, emer. Sędzia Najw. Tryb. Admin.: **Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym** z uwzględnieniem zmian wprowadzouych nowelą z dnia 25. marca 1926 i pokrewne ustawy. Hoesicka teksty ustaw Nr. 34, Warszawa 1926, str. 331.

Książka potrzebna i pożyteczna dla świata prawniczego. Ustawa o Najw. Tryb. Admin., uwzględniająca w swym tekście już zmiany wprowadzone nowelą z r. 1926, zaopatrzona jest komentarzem, świadczącym o dużej erudycji i wytrawnej znajomości przedmiotu, popartym nietylko motywami do ustaw, ale także krytycznem omówieniem nasuwających się kwestji, z powołaniem się na odnośną literaturę.

Wartość tej książki podnosi pozatem cenny materjał informacyjny, podany przy poszczególnych artykułach, który prawnikowi niejednokrotnie ułatwi szybkie znalezienie przepisów różnych nstaw i rozporządzeń, często mu nieznanych lub zapomnianych, boć przecież trudno, aby wszystko

objąć pamięcią. Autor zamieścił ponadto przy artykułach ustawy spis władz państwowych centralnych, władz państwowych terytorjalnych, krótki rys o władzach samorządowych we wszystkich b. trzech zaborach, o przebudowie pruskiej administracji w związku z ustanowieniem sądownictwa administracyjnego z r. 1875, o ustroju administracyjnym i sądownictwa administracyjnego po przejściu b. zaboru pruskiego pod panowanie Polski, regulamin Najw. Tryb. Admin., przepisy o kosztach postępowania przed Najw. Tryb. Admin., judykaturę od r. 1922 po koniec r. 1925, obejmującą 220 zasad prawnych w odniesieniu do poszczególnych artykułów ustawy, wreszcie skorowidz rzeczowy.

Książka zatem jest pożądanym nabytkiem dla naszego skąpego piśmiennictwa prawniczego, zwłaszcza uwzględniającego potrzeby prawnika praktyka i wspomagającego go w pracy komentarzem we właściwem tego słowa znaczeniu, a nie tylko zbiorem orzeczeń.

Nie wolno jednak zamilczeć wad technicznych w układzie książki. Autor umieścił judykaturę jako osobny dodatek do ustawy, a nie pod każdym artykułem. To niepraktycznie i niewygodnie. O wiele lepiej i dla przejrzystości korzystniej, jeśli orzeczenia znajdują się pod każdym przepisem ustawy. Zdanie moje wspierają wydawnictwa ustaw francuskich, niemieckich, austrjackich i polskich, gdzie widocznie nietylko tradycja, lecz także długoletnie doświadczenie za takim układem przemawia.

Jeszcze jedna drobna uwaga. Niema spisu rzeczy, którego każdy najpierw szuka, chcąc dowiedzieć się o zawartości książki. Skorowidz rzeczowy go nie zastępuje. **Adwokat Dr. Przeworski.**

Z tych dni majowych...

W tych majowych dniach, gdy Szał i Rozpacz, Bunt i Zepsucie prażyły się bratobójczemi salwami w ulicach stolicy — w tych majowych dniach ważyły się losy Rzeczypospolitej wyzwolonej, losy 30 miljonów, za które wieszcze i bohaterowie cierpieli i śmierć ponosili, a może też losy całej tej części świata — pono już uwiądem starczym tkniętej...

W tych majowych dniach opadła nas niemoc ciężka: chwilami serca przestawały bić, chwilami przywidywało się nam, że pulsowi serc współmierny ruch naszego świata doznał katastroficznego wstrząsu — że ten glob wytrącony został z orbity i stawszy się masą ślepą i bezwładną — (bo bez ruchu i kierunku nie masz widzenia) — gna w bezmiar pusty na zgubę, aby lada chwila uderzyć o krawędź jakiegoś masywniejszego, zwartszego globu i roztrzaskać się w perz i piach...

Bo w tych majowych dniach śmiertelnie zaniemogło Prawo: żołnierz chwilami, godzinami nie wiedział, czyich rozkazów słuchać, urzędnik nie wiedział, czy i jak urzędować, obywatel nie wiedział, co wolno, a czego nie wolno... Oczywiście, że tylko chwilami, tylko godzinami... Lecz przez tych kilka chwil czy godzin byliśmy wyważeni z orbity prawa

i wiedliśmy żywot upiorów-potepieńców, tułających się po bezdrożach zaświata.

A gdy najciemniejsze, najbrzemienniejsze chmury orkanu przeciągnęły nad nami, gdy piekielne żądła płomieni pochowały się znowu w czeluściach, żyjemy znów tymsamym, co przedtem, ładem i składem, tymsamym „porządnym i utartym trybem“, pracujemy i żywimy się, korzystamy z darów bożych, z łask religji, ze zdobyczy cywilizacji, z urządzeń prawa, z praworządności państwa... W tych dniach — co za cud! — nie rzuciliśmy się jeden na drugiego jak z klatek wypuszczone, żwiożercze bestje, nie skorzystaliśmy z powszechnego zamętu, popłochu ...rządu, nie proklamowaliśmy prawa pięści i rozwartej paszczy...

Komuż — zapytajmy teraz — zawdzięczamy zbawienie? Czy może ...e samym, czy raczej wielkoduszności jedynego w dzisiejszej Polsce ...e l k i e g o Patrjoty, który zbuntował się przeciw trupieszejącemu prawu? ...yż wolno nam na prawdę powiedzieć, iż ocaliło nas nasze sumienie, ...sz hart ducha, nasza miłość Ojczyzny, wiara i wrodzone, a niezawiane poczucie prawa i praworządności?

O, wejdźmyż na chwilę w siebie i rozważmy, czy te wszystkie cnoty w nas jeszcze ż y w e i c z y n n e, czy to nasze „zachowanie spokoju zimnej krwi“ w tych majowych dniach było istotnie wypływem jakiegoś ...nego siły i dobrej woli, zbiorowego wysiłku ducha, czy dowodziła nami ...ś głębsza, zwarta, mocarna i nieprzeparta myśl o prawie i rządzie?...

He, he! Jeśliby w tych majowych dniach zamiast onej przemocy ...snej i patrjotycznej, cisnęła się była na nas przemoc ciemna i przewrotna, przemoc jednego z Faryzeuszów, umiejących rządzić i grabić zapomocą litery prawa, wszelkie łotrostwo przywdziewać lub osłaniać szatą paragrafu — czy nie bylibyśmy zachowali tejsamej zimnej krwi, tegosamego spokoju, tejsamej lojalności i powagi?...

Twierdzę, że jesteśmy na ogół tknięci b e z w ł a d e m m o r a l n y m i p r a w n y m, którego najbardziej złudnym, lecz i najbardziej symptomatycznym objawem jest właśnie ta zimna krew — spokój — lojalność — powaga — dostojna i namaszczona powaga, strojna jak grzyb jadowity a pusty, w najpiękniejsze barwy i kształty...

Twierdzę, że ten nasz bezwład znosi z zimną krwią, z całym spokojem i z najozdobniejszą powagą i lojalnością wszelakie — by użyć słów Piłsudskicgo z 31. maja b. r. do głów naszego państwa — „rozpanoszenie brudu i dopuszcza do bezczelnej przewagi sprzedajnych elementów“...

Twierdzę, że społeczeństwo nasze gotowe dziś o każdej porze dnia i nocy uścielić się do stóp każdego rządcy i bezrządcy i dać się użyć za narzędzie wszelkiego terroru.

Twierdzę, że miłość Ojczyzny dzisiejszego „miarodajnego" pokolenia Polski i jego wierność prawu nie różnią się wielce gatunkiem, genezą i celem od owej miłości Ojczyzny i wierności prawu, zapomocą której pokolenie to podpierało aż do r. 1914 spróchniałe trony zaborców....

W szczególności twierdzę, że jeśliby losy Polski zależały były wyłącznie od przywódców żyjącego dziś pokolenia prawników polskich — wybaczcie mi Panowie: — toby Polski tak rychło nie było...

Twierdzę, że jeśli majowa odezwa Rady Ministrów dopatrzyła się nareszcie przyczyny tragicznych wydarzeń w „rozkładzie moralnym, jaki toczy życie publiczne w Polsce" — i jeśli dopatrzyła się naj niejszego zadania Rządu „w odrodzeniu moralnem, w oparciu ro Rzpltej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej to rozpocząć należy to odrodzenie moralne w pierwszym rzędzie od p stwowego wymiaru sprawiedliwości!

Bo stąd — z przybytków sprawiedliwości ma wychodzić ży szczere i słuszne prawo, na powszechne poszanowanie zasługujące — a u chodzi nazbyt często krzywda i bezprawie; stąd ma promieniować n cały kraj, na cały świat ożywcza ciepłota słuszności społecznej i miłoś bliźniego — a sączy się nieraz wyciśnięta łza lub przelana krew; tutaj m panować niepodzielnie Sumienie — a panuje — (jakże często!) — k neksja, wyznanie, partja, lenistwo, samowola, a czasem nawet — v krztuśmy w końcu te słowa dławiące, które już wszędy sługębna f klijenteli sądowej rozgłasza: czasem nawet podarunek i pieniądz. To trzeba nieodzownie i bez ogródek wypowiedzieć w Głosie Prawa tych majowych dniach!

Nie widzę na szczytach naszego wymiaru sprawiedliwości ani jednego Bohatera — widzę samych niemal biurokratów, niedostępnych, pełnych „powagi, spokoju i zimnej krwi"... Sprawiedliwością Rzeczypospolitej wyzwolonej zarządzają mechanicy i maszyniści prawa, pozbawieni wszelkiej inwencji, wszelkiej emocyjności duchowej, wszelkiej czułości intuicyjnej dla moralności i psychiki walki o prawo. A przecież — jak żadną machiną nie zastąpicie igrzysk olimpijskich, jak żadną techniką, chociażby najbardziej „radjową", nie zastąpicie dziejowego pędzla Matejki lub Styki, tak nie będziecie mogli tworzyć prawa i państwa, obsadzając naczelne stanowiska wymiaru sprawiedliwości biurokratami. Bo wymiar sprawiedliwości to Olimp i dzieje...

Tu trzeba większych ludzi, tu trzeba gorących i nie dbających „o powagę" szermierzy prawa. Bez nich nie wydźwigniemy się przenigdy z bezwładu i rozkładu moralnego, toczącego życie publiczne w Polsce!...

Dr. Anzelm Lutwak.